

Kadecja i administracja przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyjm. od 14-24.
Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czcionek i drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji: zł 3,30, w agentach 3,30, z odnośnikiem do domu zł 3,70, na pocztach tuż z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU



50% zniżki do kina

Kupon uprawniający do uzyskania 50% zniżki na przedstawienie „Ludzie w Hotelu” w Kinie Słońce 25 i 26 lutego 1933. Bilety wydaje redakcja Dziennika Poznańskiego.

Bank Gosp. Kraj. P. K. O. Poznań 200-242.

Stracił i drukarni: 33-90 i 11-77.

„Wuj Gustaw” u Kronprinca Rzeszy

„Wuj Gustaw”... Czy któryś z odrysków drapieżnego rodu Hohenzollernów? Bynajmniej. Chodzi o Gustawa Stresemanna. Skądże to nagłe pokrewieństwo? Fantazja czytelnika łatwo mogłaby się skierować na tory zbyt romantyczne. Rzecz się miała inaczej. Na obiedzie wydanym przez Kronprinza i jego żonę dla von Schuberta i Scholza (prawa ręka oraz prezes stronnictwa Stresemanna) gospodarz ostro atakował przeciwników lokarniejskiej polityki Wuj Gustawa. Wobec zdziwienia obecnych, Kronprinz wyznał, że stale tak nazywają Stresemanna w intymności.

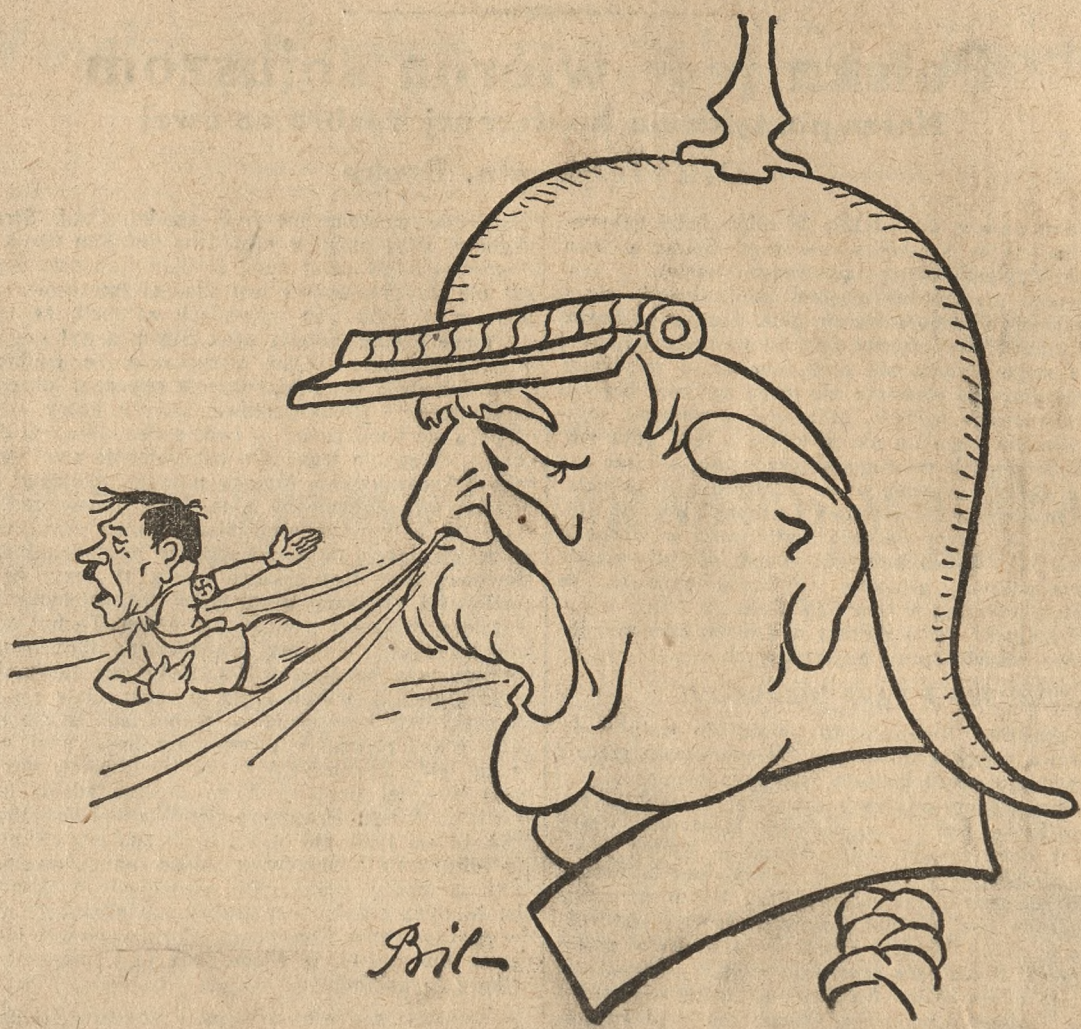
Tyle przyjaźni i uznania dla mieszczańskiego ministra rządów weimarskich słuszy zdumiewa, zwłaszcza ze strony dumnego Hohenzollerna. Maż zaufania średniego przemysłu i wódz nacjonalistów był dostatecznie oportunistą, aby dostosować się do powojennych warunków Rzeszy. Wyrwał jednakże w swych przekonaniach monarchicznych. Wobec ostatecznego skompromitowania Wilhelma II-go całą nadzieję na odbudowanie monarchii pokładany w eks - następcy tronu, który po klęsce schronił się do Wieringen w Holandii. Stresemann nawiazuje z nim bliższy kontakt i stawia się poufnie do jego dyspozycji. Za pośrednictwem adjutanta Kronprinza von Muldena przesyła mu regularne raporty o sytuacji politycznej. W ważniejszych wypadkach sam udaje się pokrywając do Wieringen. W 1921 roku spędza tam kilka dni. „Wuj Gustaw” wiedział, że rozstrzygnięcie co do podziału Górnego Śląska wypadnie niepomyślnie dla Rzeszy. Powstrzymał tedy Kronprinza od powrotu do Niemiec, aby nie przypisywano mu tego niepowodzenia. Wolał, że ciężar zawodu i rozdrażnienia opinii spadnie na rząd republikański, raczej, niż żeby ucierpiał prestiż Kronprinza!

W 1923 roku podczas okupacji Ruhr Kronprinz ponawia starania o powrót. Stresemann rozpyta się nad siłą charakteru i poświęcenia dla Ojczyzny, które Jego Cesarska Wysokość złożyła, siedząc cierpliwie w Wieringen. Przeważnie referuje o sytuacji, podstawiając nogę kanclerzowi Cuno, którego nazywa za miłym i wpływowym. Reichswehr uważa za niepewną dla reżymu, którego będą broniły tylko związki społeczne i policja pruska. Komunikuje, że Anglia zdecydowana jest na ostrą walkę dyplomatyczną a Stany Zjednoczone (ambasador Haughton) zamierzają przypuszczenie ataku na franka dla podkopania aktywności polityki Francji (!).

29/IX. Kronprinz żąda już w formie stanowczej od Stresemanna, naówczas kanclerza wykonania obietnicy, dając mu termin ultimatywny (!) do 5/X. W swej odpowiedzi Wuj Gustaw ściele się do nożek J. C. W., zasypując Ja kwiatami hołdów wiernopoddańczych. Z radością donosi, że zarówno Severing, socjalistyczny minister spraw wewnętrznych, jak Rada Ministrów wraz z socjalistami i Prezydent Republiki socjalista Ebert (!) jednomyślnie zgodzili się na przyjazd Kronprinza. Wyraża głębokie przeświadczenie, że przyczyni się to do odbudowy Ojczyzny, dziś mizernej i biednej, a tak kwitnącej i potężnej za panowania Hohenzollernów.

15/XI. 1932 Kronprinz przekroczył granicę i osiadł w Oels (Oleśno). W obozie Ententy — burza w szklance wody. Protesty. Pogroźki Francji. Stresemann wysłucha przed ambasadorem angielskim istny panegiryk ku czci Kronprinza, jego dojrzałości politycznej, zalet konstytucyjnych etc. Włochy i Anglia uchylały się od czynnego wystąpienia. A Stresemann na aparycie prasy zagran. gwarantuje dobre intencje i cnoty swego cesarskiego pupila. Nie trzeba bowiem sądzić podług grzechów młodości „przyszłego monarchy”. I odwołuje się na przykłady Edwarda VII i Fryderyka Wielkiego. Wzruszająca zaiste deklaracja ze strony republikańskiego kanclerza... Zdawałoby się, że powinno to było rzucić dość światła na osobę jego i plany. Ale mundus vult decipi.

Po upadku i likwidacji biernego oporu w Ruhrze Stresemann występuje z słynnymi propozycjami układu reńskiego, który miał się skończyć na sławetnym pakcie lokarniejskim. Na całej kuli ziemskiej rozpetał się niebawem entuzjazm wśród pieknochodów i aferzystów. Jakkolwiek każdy trzeźwy umysł łatwo mógł zorientować się co do ziemnych wyrachowań polityków Rzeszy w tem posunięciu. Nie chodziło im ani o uzdrowienie stosunków ani o ugrunтовanie pokoju w Europie. Zresztą tem samem należało się w tym wypadku miliano pacyfisty konserwatyście Cuno, ekskanclerzowi Rzeszy oraz von Rosenbergowi, mężowi za-



BI — SMARK...

Teror wyborczy w Niemczech

Trupy i ranni na wiecach

Berlin. (Tel. wł.) Prawie wszystkie wiece wyborcze partii republikańskich zostają dzięki bojówkom narodowo socjalistycznym rozbijane i rozwiązywane.

„Żelazny front” urządził wczoraj (czwartek) w 7 salach zebrania wyborcze; wszystkie zakończyły się rozwiązaniem. W jednej z sal doszło podczas zebrania do prawdziwej bitwy, podczas której 12 osób odniosło ciężkie rany. Przemawiający właśnie były prezydent policji berlińskiej Grzesiński musiał pod ochroną policji uciekać bocznym wyjściem. (tk.)

Katowice. Ze Śląska Opolskiego donoszą: Agitacja wyborcza na Śląsku niemieckim przybiera naidziksze formy i pociąga krwawe ofiary w ludziach. W Zabrze doszło wczoraj na zebraniu socjalistycznym do krwawego starcia. Hitlerowcy wtargnęli na salę i wszczęli bójkę. W wyniku której 10 osób odniosło rany. Tęgoż dnia doszło jeszcze w kilku miejscach Zabrze do poważnych zająć między hitlerowcami i innymi ugrupowaniami. Ogółem w ciągu tego dnia poranionych było w Zabrzu 14 ludzi. Do krwawych zająć doszło również w Gliwicach i Kluczborku.

Berlin. (Tel. wł.) Minister dr Goering w charakterze komisarzowego ministra spraw wewnętrznych dla Prus wydał odezwę do wszystkich nadprezydentów i prezydentów policji w Prusach, w której wyraża swe niezadowolenie z powodu zbyt łagodnego stosowania dekretu prasowego z dnia 4 lutego 1933 roku i wyraża nadzieję, że obowiązki cenzury będą w przyszłości wypełniane gorliwiej. W razie dalszej poślizgnięcia grozi dr. Goering odpowiedzianym

urzędnikom zastosowaniem względem nich niezwyczajnie surowych kar. (tk.)

Nowy wywiad Hitlera

Tym razem o długach i równouprawnieniu

Berlin. (PAT.) Kanclerz Hitler udzielił berlińskiemu przedstawicielowi „Assotiated Press” wywiadu, w którym stwierdził, że prywatne długie zagraniczne Niemiec muszą być zapłacone. Przypomniał jednak swoje zastrzeżenia. Ze sprawa zapłaty nie jest kwestią chęci, lecz możliwości. Wyrażając swoją opinię osobistą w sprawie systemu milicji Hitler oświadczył, m. i., że rozstrzygająca jest nie sprawa systemu wojskowego, lecz równouprawnienia. Zasadniczo Niemcom jest zupełnie wszystko jedno, jaki system wojskowy zamierzają wprowadzić inne narody. Nie obojętna jest natomiast kwestia, że jeden naród posiada 100.000 żołnierzy bez rezerw, a inne wraz z sprzymierzeńcami rozporządzają na wypadek wojny 12 milj.

Zona ex-kaizera

przybyła na Śląsk opolski

Berlin. (PAT.) Żona b. cesarza niemieckiego Wilhelma II. Hermina, przybyła z Doorn do Berlina i zatrzymała się u hr. Siersdorp. Z Berlina żona b. cesarza udała się wieczorem w drogę na Śląsk do swych majątków. Odiad w drogę powrotną do Doorn nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego.

z oburzeniem protestuje, że Niemcy zachowały prawo starania się o odzyskanie tych prowincji w drodze pokojowej, wyrzekając się jedynie użycia w tym celu siły wojskowej. Ponieważ do wojny nie będą zdolne czas dłuższy, plebiscyt byłby dał 95 proc. głosów za Francją.

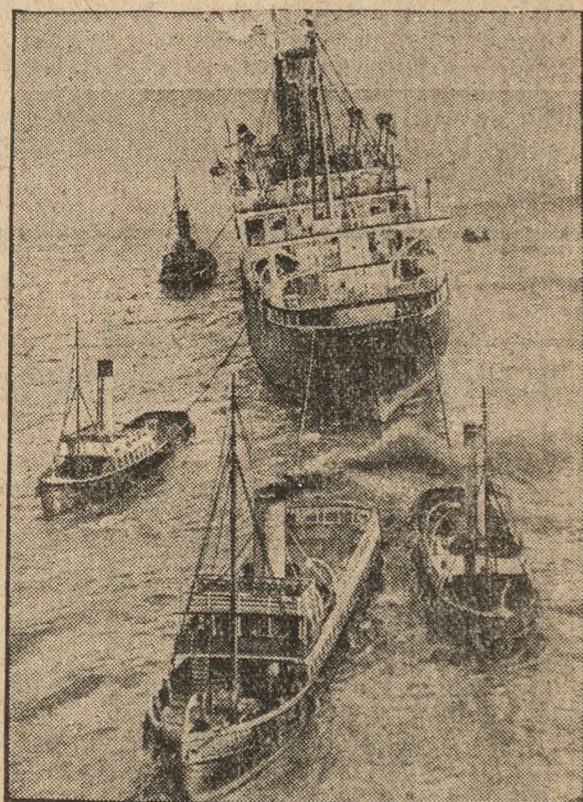
Drugi problem kolejny — to sprawa ściślejszego zespolenia mniejszości niemieckich z Rzeszą i poparcie jej wysiłków przeciw wpaństwu sukcesyjnym. Wstępując z stałym mmandatem w Radzie do Ligi Nar. Niemcy ułatwiają sobie to zadanie, poczną problem rozbrojenia powszechnego po linii swych interesów, paraliżując równocześnie wpływy Francji i Ententy. Uchylając się zaś od przyjęcia zobowiązań, wynikających z par. 10 będą mogły uniemożliwić wystąpienie ewentualne Ligi Narodów przeciwko Sowietom, gdyby zaatakowały inne państwo (czytaj Polskę).

Dopiero potem nadejdzie pora na trzeci punkt programu zagranicznego: rektyfikację granic na wschodzie, odebranie Gdańska i korytarza polskiego, modyfikację granicy górnośląskiej. Anschluss Austrii zostanie muzyką dalszej przyszłości. I na zakończenie Wuj Gustaw za Metternichem określa, jako metodę polityki niemieckiej: prowadzić subtelną grą i wykręcać się od wiążących poważnych decyzji.

Stresemann przyznaje, że udało mu się osiągnąć w Locarnie więcej, niż ktokolwiek z Niemców mógł o tem marzyć. Jak ten „instrument pokoju i moralności w polityce” wyglądał w poeci jego autora, dowiadujemy się z jego publicznego wystąpienia 14/XII. 1925. W swej mowie w Berlinie tłumaczy słuchaczom, że kategorycznie odrzucił zawarcie paktu o nieagresji z Polską. Podkreśla, że Liga Narodów nie wzbrania wojny swym członkom. Zaś Niemcy w przyszłości nie będą tak szalone, aby wydawać regularną wojnę, jak w 1914 roku. Zwykła metoda konfliktów dzisiejszych polega na tem, że „gdzieś karabiny zaczynają same strzelać, a wówczas wyrusza się na pomoc napadniętym”. Kto zaś jest napastnikiem zwykle ustalić jest bardzo trudno (!). — Wiemy teraz, w jaki sposób wyobrażają sobie panowie z nad Sprewy sprowokowanie ewentualnej wojny przeciwko Polsce.

Cynizm Stresemanna zadziwić może tylko ignorantów psychiki germańskiej. Oryginalne te pośmiertne wyznania powinny otworzyć oczy najbardziej naiwnym. Fakt, że kierownik polityki zagranicznej „republikańskiej” Rzeszy zgłaszał się o instrukcje i składał systematycznie meldunki eks-następcy tronu, sam przez się jest chyba nader wymowny. Pochwały Kronprinza dla Wuj Gustawa były zupełnie zasłużone. Był on genialnym reprezentantem idei restauracji monarchicznej i odwetu, na razie w drodze pokójowej, zanim stać będzie Niemcy na jakąś nową piękną wojenkę. A jeśli po tem wszystkim znajda się jeszcze mistycy „ducha Locarno” i entuzjaści Stresemanna, jako „wielkiego europejczyka”, zaapelować musimy do ich poczucia sprawiedliwości.

Edward Woroniecki.



„MONT ROSE” NA MIELIZNIE.

Angielski statek Mont Rose o poj. 16 tys. ton dostał się podczas wjazdu do Liverpoolu na mieliznę, z której wyciągnęły go liczne holowniki.

Jadwiga Zaklicka - najlepszą stenotypistką w Poznaniu
w sztuce Fodora „Mysz kościelna”, granej dziś w Teatrze Polskim
Dotychczas 10 przedstawień grano przy pełnej widowni

Sauera Skład Nasion
ul. Fr. Rataczaka 33.
poleca pierwszorzędnę
**nasiona warzywne
i kwiatowe**

1219-2

Na widowni

NOWI WICEMINISTROWIE.

Z Warszawy telefonuje (ż.): W najbliższych dniach posel na Sejm, dr. Kazimierz Duch, ma być powołany na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie opieki społecznej, gdzie objąłby kierownictwo 2 departamentów, a mianowicie: pracy i ubezpieczeń społecznych.

Dr. Duch, jak wiadomo, zrezygnował ostatnio ze stanowiska wiceprezesa m. Krakowa, przedtem zaś był wiceojewodą krakowskim.

W związku z tą nominacją ustąpić ma dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie pracy p. Kazimierz Rożnowski, b. dyrektor warszawskiej Kasy Chorych. P. Rożnowski przechodzi podobno na stanowisko czwartego wiceministra Skarbu.

WYJAZD P. PREMERA.

Z Warszawy donosi (ż): Premier Prystor wyjeżdża dzisiaj na kilkudniowy urlop do Krynic.

PRACE PARLAMENTARNE BBWR.

Dnia 22. bm. odbyły się pod przewodnictwem posła dr. Czernichowskiego posiedzenia grup komisyjnych BBWR. — przemysłowej - handlowej i skarbowej.

Na posiedzeniu grupy przemysłowo - handlowej omawiano rządowy projekt ustawy o nadzorze nad zbiornikami pod ciśnieniem oraz sprawę referatu projektu ustawy o nadzorze nad kartelami. Na referata tej ustawy delegowano pos. dr. Czernichowskiego.

Grupa skarbową omawia projekty ustaw o zwolnieniu Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku od podatków państwowych i samorządowych i o odstąpieniu Gdyni na własność gruntów państwowych.

REORGANIZACJA PROKURATORJI GEN.

Rada Ministrów uchwaliła dnia 22 b. m. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uzupełnienia rozporządzenia ustawodawczego o ustroju Prokuratury Generalnej R. P.

Dotąd, w sądownym postępowaniu cywilnym Skarb Państwa zastępuje wyłącznie Prokurator Generalna. Projekt zdążył do tego, aby w sprawach hipotecznych, upadłościowych i egzekucyjnych o bok Prokuratury Generalnej mogła również występować właściwa władza państwowa. O ile chodzi o spory, wynikłe w toku postępowania oraz o wnoszenie środków odwoławczych, to Prokuratura Generalna nadal ma pozostać wyłącznie kompetentna.

„KRZYŻ ZASŁUGI” DLA MUZYKÓW.

Z Warszawy donosi (PAT). „Monitor Polski” zamieszcza zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu złotego Krzyża Zasługi porządku pierwszy Iz. Dygasowi, artyście śpiewakowi Opery Warszawskiej, Wł. Lewingierowi, koncertmistrzowi Opery Warszawskiej, Tadeuszowi Mazurkiewiczowi, kapelmistrzowi Opery Warszawskiej, Emilowi Młynarskiemu dyrygentowi i kompozytorowi w Warszawie, Zailichowi, baletmistrzowi Opery Warszawskiej.

Złoty Krzyż zasługi porządku 2-gi otrzymali A. Dobosz, artysta - śpiewak Opery Warszawskiej, Z. Mossoczy, art. - śpiewak Opery Warszawskiej. Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów srebrne krzyże zasługi porządku 1-szy otrzymali R. Kornacki, charakterystyczny Opery Warszawskiej Ag. Wejnert, instruktorka chóru Opery Warszawskiej, Bronzowy Krzyż Zasługi otrzymał Hieropolitowski, maszynista Opery Warszawskiej.

WINCENTY POL

O Mickiewiczu i Klaudynie Połockiej

III.

W dalszym ciągu pamiętnika *) są mniej interesujące uwagi o galerii dreńdzkiej i jej wpływie na wyrobienie estetyczne artystów, poczem W. Pol pisze:

Ludwik Tieck

„Poznałem wielką postać. Był to L. Tieck, jeden z największych pisarzy szkoły romantycznej. Nastąpiło to u baronowej Loewenstein, która miała salon literacki w Dreźnie. A był to właściwie salon Tiecka, bo kto go chciał poznać, tam się udawał. Na tych wieczorach, dawanych w każdą środę, bywało pół Drezna i tam słyszałem na dwóch wieczorach czytane ustepy z „Hamleta” i z jego poematu „Tautalus”.

Chwila rozstania

„Przyszła chwila rozstania. Całe grono oczekiwało mnie na Brühlowskiej tarasie o dwie godziny pierwiej, nim pod tarasę miał zejść szybko do Galicji.

Była tam Klaudyna Potocka, był Mickiewicz, Odyniec, Stefan Zan, Domejko, generał Malachowski, Przeździecki, Garczyński, Gaszyński, miłody Weissenhoff i wielu innych towarzyszy moich. Zebrał naszemu przypatrywały się Angielki z chłopotykiem po szkocku ubranym. Musiały one znać panią Klaudynę, znała ją przecież cała Drezno, i były dla niej z uszanowaniem a nawet z bojaźnią, bo czuły się upokorzone jej wyższością, że nie dzieliła z niemi ich zabaw.

*) Dokończenie felietonu red. Przemysława Maczewskiego z nr. 44 i 45 Dn. Pozn.

6 budżetów bez dyskusji na wczorajszym posiedzeniu Senatu

Z Warszawy donosi (ż.): We wczorajszym rozprawie nad preliminarzem budżetowym Senat przystąpił do dyskusji szczegółowej.

Otwierając posiedzenie, p. marszałek zawiadomił, że po zapoznaniu się ze stenogramem środowego posiedzenia, przywołuje sen. Boguszewskiego, który po dwukrotnym przywołaniu go do porządku użył słów nieelicujących z godnością izby — do porządku z zapisaniem do protokołu.

Po tem oświadczeniu Senat wysłuchał referatu sen. Wańkowicza (BB) o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponieważ do głosu nikt nie był zapisany, senator Drucki-Lubecki (BB) zreferował budżety Sejmu i Senatu oraz NIK., które też rozpatrzone bez dyskusji. Bez dyskusji również izba rozpatrzyła preliminarz budżetu prezydium rady ministrów.

Polska jest wierna sojuszom

Nasza polityka na konferencji rozbrojenowej

Deklaracja min. Becka

Z Warszawy donosi (ż): W odpowiedzi na przemówienie posłów w komisji spraw zagr. Sejmu p. min. Józef Beck wygłosił następujące przemówienie:

Po szeregu przemówień mogłem zorientować się w opiniach panów i dlatego zabieram głos. Trudno polemizować z elementami dotyczącymi polityki wewnętrznej, gdyż w zakresie mego resortu nie posiadam na to remedium. Jednego zasadniczego elementu nie mogę zostawić bez odpowiedzi, mianowicie sprawy, związanej z naszymi sojuszami. W zeszłym tygodniu nie mówiłem o tem, gdyż mówiłem o wydarzeniach pewnego okresu czasu, sojusze zaś pochodzą z okresów dawniejszych. Ponadto sojusze należy uważać za element stały, znany i uznany. Tematy, które dały powód do wypowiadania wątpliwości w stosunku do sojuszy, były dwóch kategorii. Jedne odnosiły się do postępowania naszych aliantów. Pozwala panowie, że wstrzymam się od uwag w tym względzie.

Druga kategoria — to zarzuty pod moim adresem, jako kierownika resortu spraw zagranicznych.

RUMUNIA I PAKT NIEAGRESJI.

Jeżeli chodzi o Rumunię, to powód do wątpliwości dawała sprawa paktu z Sowietami. W pierwszym rzędzie muszę zatrzymać się nad historią tego zagadnienia.

Pierwszym etapem od czasu zawarcia — traktatu pokojowego w Rydze był t. zw. protokół Litwinowa, wprowadzający w życie zasady paktu Briand — Kellog, który podpisał i wespół z Rumunią i państwami bałtyckimi. Pakt o nieagresji, zakończony przy końcu ubiegłego roku, w budowie swej, można nazwać pewną superstrukturą, pewnym zrealizowaniem zasad, wyrażonych w protokół Litwinowa. Przez cały czas dość długich pertraktacji, bo trwających około roku, byliśmy w najjaśniejszym kontakcie z rządem rumuńskim. Ocena, czy rząd rumuński uważa korzystniejsze dla siebie poprzestanie na zasadach, wyrażonych w protokół Litwinowa czy też zamierza uczynić dalszy krok tak, jak myślimy to uczynili, leży wyłącznie w kompetencji rządu rumuńskiego, który za to odpowiada. Jeżeli dodamy to do oświadczenia p. ministra Titulescu, który się w tej sprawie wypowiedział, i przypomnimy, że należy w każdym razie wykluczyć wszelką możliwość jakiegokolwiek sprzeciwu zawartych przez nas układów z istniejącą harmonią aliansu — to wydaje mi się, że sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

POLSKA NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Sprawa naszego stosunku z Francją poruszona była głównie w związku z debatą, wokół planu francuskiego toczona się na gruncie Konferencji Rozbrojenowej. W tej

W dalszym ciągu obrad sen. Dębski (BB.) wygłosił referat o budżecie ministra spraw wojskowych, stwierdzając, że budżet ten posiada cechy ścisłej obronności państwowej.

— Ufamy naszemu wojsku — powiedział — na którego czele stoi i życiem jego i rozwojem kieruje, wódz zwycięski z ostatniej wojny, Marszałek Józef Piłsudski. Ufamy wiedzy fachowej i miłości ojczyzny, jaka rzepala całość naszego wojska, że budżet ten choć szczupły, nie będzie niedostateczny.

Ponieważ do głosu nikt nie był zapisany, izba rozpoczęła obrady nad budżetem min. opieki społecznej, który zreferował sen. Bobrowski (BB). Po krótkiej dyskusji nad tym budżetem posiedzenie zamknięto.

dziedzinie panowie nie byli zgodni. Prof. Stroński nie uzgodnił swej opinii z prof. Ponikowskim. Prof. Stroński ostro udowodnił nam, że plan francuski jest dla Polski nie do przyjęcia i jest dla jej interesów szkodliwy, poczem w krótkich wywodach zarzucił, że tego planu nie popieraliśmy. Gdyby prof. Stroński był moją władzą, przytoczyłbym rosyjskie przysłowie, że trudno naczelstwu dogodzić. Przy rozpoczęciu obecnego okresu debaty na Konferencji Rozbrojenowej, okresu, który — jak można było się spodziewać — będzie decydującym dla jej losów — delegacja francuska przedstawiła swój ogólny, sze-roko zakrojony plan. Myśmy naszego ogólnego planu nie przedstawili. Zabrałmy głos dopiero wówczas, gdy zostało już całkowicie wyjaśnione stanowisko szeregu naczelnych liczących się w tej sprawie państw, odnośnie podstawowej tezy francuskiego planu. I tezy, że szerokie możliwości realizacji programów rozbrojeniowych są integralnie związane z bezpieczeństwem. To był punkt wyjścia francuski. Mieliśmy oświadczenia innych państw w sprawie tego bezpieczeństwa. Były one jasne. Przedstawiciel Belgii — wbrew temu, o czem zjawie się prof. Ponikowski dziś wspominał — wypowiadając się przeciwko debacie nad planem w formie zaproponowanej, wspominał że nie widzi bezpieczeństwa na kontynencie bez partycypacji Wielkiej Brytanii. Tego samego zdania był przedstawiciel Włoch. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii oświadczył, że ani rząd, ani opinia publiczna angielska nie mogą się zgodzić na jakiegokolwiek dalsze zaangażowanie W. Brytanii w sprawę kontynentu europejskiego. A przedstawiciel Niemiec z duża szczerością powiedział, że nie ma nic do zaofiarowania Konferencji Rozbrojenowej i utwierdził nas w mniemaniu, iż Niemcy na tę Konferencję przyszli tylko z żadaniami.

Sytuacja zatem była jasna. Przedstawiciel nasz zabrał głos i zanalizował wynik debaty, które były bardzo proste, wskazywały bowiem, że niema szans na realizację szerokiego planu. Zależy nam i zależy musi na pozytywnym wyniku prac Konferencji Rozbrojenowej, dlatego, że jej niepowodzenie byłoby krokiem wstecz, a nie tylko rezultatem zerowym; musiałoby spowodować z konieczności zmniejszenie i tak już dość wąskiego zaufania, istniejącego dziś w stosunkach międzynarodowych.

Z tą myślą, jako naczelna — przymulac jako decydujący element interes Polski w tem całym zagadnieniu — postawiliśmy konkretny projekt pozytywnego załatwienia obecnego etapu prac rozbrojeniowych. To wyjaśnia całą metodę naszego postępowania i nie może być uważane za politykę, będącą w kolizji z naszym sojuszem pozostającym jedną z najsilniejszych podstaw naszej polityki.

Konferencja rozbrojeniowa

Armia zawodowa czy milicja z poboru?

Teza francuska uzyskała większość

Całkowite odosobnienie Niemiec

Genewa. (PAT.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła w czwartek dyskusję nad kwestią ujednolinitości typu armij europejskich przez zniesienie armij zawodowych, jak Reichswehra i powszechne wprowadzenie krótkiej służby wojskowej i przystąpiła do głosowania nad trzema propozycjami, które były jej przedstawione, niemiecką, włoską i francuską.

Wniosek niemiecki, zmierzający do odroczenia decyzji aż do załatwienia sprawy materiału wojennego i przedłożenia przez komitet efektywów postanowień co do redukcji i wyrównania sił zbrojnych poddany był pierwszy pod głosowanie. W głosowaniu Nadolny sam jeden głosował za swoim wnioskiem. Jest to pierwszy wypadek, że w jakimkolwiek głosowaniu w sprawach rozbrojeniowych, czy to w komisji



1073

przygotowawczej, czy też na samej konferencji, przedstawiciel Niemiec jest całkowicie odosobniony. Przy głosowaniu nad rezolucją z 23 lipca, przeciwko tej rezolucji razem z Nadolnym głosował Litwinow. Wynik głosowania był komentowany jako wyraz zupełnego odosobnienia Niemiec hitlerowskich. W kolach niemieckich określano go, jako najcięższą porażkę, jaką Niemcy dotąd w Genewie poniosły.

Z kolei komitet przegłosował wniosek Włoch, który w zasadzie wypowiadał się za generalizacją systemu konspiracyjnego, łącząc to z ograniczeniem materiału wojennego. Za wnioskiem głosowały Włochy, Sowieci, Austria, Węgry i Szwajcaria. Wniosek upadł.

Wreszcie komitet przegłosował propozycję francuską, według której komisja wypowiadała się za generalizacją systemu krótkiej służby wojskowej, jako najbardziej defenzywnym. Za wnioskiem tym głosowało 21 państw.

DELEGAT POLSKI WSTRZYMAŁ SIĘ OD GŁOSU. Uważa on, że będzie mógł zająć definitywne stanowisko wobec propozycji francuskiej dopiero wtedy, gdy wyjaśnią się losy całości planu francuskiego, którego nieodłączną część stanowi przegłosowana propozycja.

Agitacja strajkowa

na uniwersytecie warszawskim

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym na uczelniach warszawskich skonstatowano wysiłki młodzieży endeckiej rozagitationi akademików w kierunku wywołania strajku. Na uniwersytecie stosunkowo panował spokój, natomiast na politechnice agitacja nie przebiegała na mierze. Wywieszono flagę żałobną i klepsydre. Następnie znaleźli się dowcipnicy, którzy puścili balony, do których rozległy się strzały z floweru.

Należy zaznaczyć, że poprzednikami endeckimi w agitacji strajkowej była młodzież komunistyczna. (ż.)

STRAJK WE LWOWIE.

Lwów. (Tel. wł.) Agitacja wicherzycieli wydała we Lwowie plan, gdyż w dniu wczorajszym część młodzieży akademickiej ogłosiła strajk, budując barykady w bramach uniwersytetu i politechniki. Studentów, chcących wziąć udział w wykładach, nie dopuszczano do sal. Wreszcie, aby położyć kres awantom, rektor zawiesił wykłady. (M.)

każdy jest inny... Jak go opisać?

„Ja nie mówię — odpowiedział mi Mickiewicz — o tym domu, który z drzewa lub cegły jest budowany, ale o tym, którego duch Polski jest budowniczym”.

Słowa te przejęły mnie głęboko. Jakoż w „Pieśni o domu” przytoczyłem je zaraz na wstępie.

W Szwajcarii saskiej

Jeszcze przed opuszczeniem Drezna pojechałem z Klaudyną Potocką projekt wycieczki do Szwajcarii Saskiej. Piękna pora sprzyjała więc wzięw się powóz na rzeczy, suknie i zapasy, wyruszyliśmy pieszo i tylko pani Klaudyna jechała konno. Był z nami także Janusz Czetwertyński. Dawniej trzymał się zdala od oczarujących „laski wieży, w końcu jednak naklonił się do nich, lubo nie bez pewnych transakcji (sic).

Ponad Elbą przedstawiają się prześliczne widoki... W podchodzie ujrzelismy zaleśniony dom gościnny. Przed domem wznosiła się tarasa ze śliczną zastawą kwiatów.

„Zdaje się, że lepszej gospody nie znałbym. Wypada tutaj wypocząć — ktoś zrobił uwagę”.

Wszyscy przystali.

Trzeba było obmyśleć pokój dla pani Klaudyny. Jechała ona z nami i zwykle ktoś, trzymając konia za cugle, z nią rozmawiał, a że idącym przy koniu trudno było z nią mówić, więc zdecydowała się trzeciego dnia wsiąść na osiołka.

Marszałek ekspedycji: Odyniec — ruszył wrzód, aby zobaczyć, jak będzie w gospodzie. Wrzód z dobrą wiadomością. Rozłożyliśmy się pod otwartym niebem, bo wieczór był prześliczny.

Wszyscy ożywni, a szczególnie Mickiewicz w takich chwilach lubiał podnieść się winem.

„Panie te przechadzały się dosyć zdala od nas, zrozumieliśmy widać, że to jakaś osobliwsza uroczysta chwila. Uważaliśmy, że długo namawiał chłopczyka do czegoś. Nakoniec dziecko wybiegło do nas i oddało bukiety pani Klaudynie. Potem jakąś dziwną czcią przejęte, nie śmiejąc ucałować ręki, chwyciło brzeg szaty i ucałowało. Wszyscy byliśmy rozrzuwieni tym osobliwym wyrazem czułości dziecka.

K. Potocka żegna W. Pola

Pani Klaudyna wręczyła mi ten bukiet z róż, odezwała się słowami z Wallenroda i dodała:

„Żegnamy cię na zawsze. Już się nigdy nie zobaczymy; ja was pierwsza opuszczę!”

— Pamięta! że w naszym kole ledwie kto jest, co może dożyć zbawienia Ojczyzny, ale na to uważać nie trzeba i służyć jej w przekonaniu, że ta ofiara przyniesie owoce w przyszłości”.

Słowa jej spełniły się jak wyrocznia. Nikogo z grona tego nie widziałem więcej, a wszyscy są już przed Bogiem, prócz Odynia. Z nim też odawilem stosunki po wielu latach.

Mickiewicz o „Domu naszym”

„Z mojego pobytu w Dreźnie przytoczę jeszcze jeden szczegół, który był dla mnie wielkiej doniosłości. Kiedyś wysiłem się na Brühlowskiej tarasie rozstawać się z Klaudyną, a po wieszanych słowach pani Klaudyny było tem czulsze, że każdy chciał mi coś powiedzieć przemówił Mickiewicz:

„Że „Pieśń o ziemi” utworzysz — iestem pewny, ale ty napiszesz także: „Pieśń o domu naszym”.

Lubo to była chwila przejmująca, wszakże nie mogłem dojść od razu jego myśli.

— Cóż to ma być? — zapytałem. Wszak dom

Jakoż kazano dać czerwonego wina; przyrządzono herbatę i obsiedliśmy stół.

Jak powstała „Pieśń o Ziemi naszej”

Wtedy Mickiewicz zrobił propozycję, aby każdy opowiadał bardziej zajmujący wypadek swojego życia. Zgodzili się wszyscy. Mickiewicz zaczął i reszta obecnych po nim wywołała w pamięci jakiś osobliwy epizod z przeszłości.

Usuałem się jak mogłem, bo byłem najmłodszy z kółka, przyczem nie byłem usposobiony do spowiadania się z mych uczuć i przeszłości mojej. Wtedy powiedziałem, że tego rodzaju nie umiem przytoczyć, ale że im opowiem wrażenia ziemi naszej, które obieżdżając ją, odniosłem, zwiędziłem bowiem w dwóch ostatnich latach całą Polskę. Przystali na taki koloryt i odmalowałem im kolejno pojedyncze części Polski, jak mi się przedstawiały.

Kiedym skończył, rzekł do mnie Mickiewicz impeniującym i uroczystym głosem, jak on zwykł był czynić, kiedy chciał zaznaczyć co mówi:

„Ty to napiszesz!”

Zarzucałem, że nie mogę inaczej napisać, jak opowiadałem.

A Mickiewicz: „Nie! Ty to wierszem napiszesz!”

I cóżby to być miało? Czy poemat dydaktyczny? — wyraziłem moją obawę jako wczesny zwolennik romantyzmu.

Mickiewicz odpowiedział:

„Nie bój się, nie zostaniesz Koźmianem...”

Zagranym tem, wzięłem się do pracy jeszcze w tej podróży i prawie w każdym dniu obrazek skreśliłem. Nie miał on jeszcze ze sobą związku. Pierwszym obrazem była Litwa. Dalej Wołyń i Podole. Kiedym je pokazał Mickiewiczowi, bardzo go zajęły i cieszył się, że za jego rade powstanie „Pieśń o ziemi naszej”.

Wyjaśnienie.

Wobec licznych nieporozumień podaje do wiadomości, że poza takim samym imieniem i nazwiskiem nie mam nic wspólnego z kupcem p. Tadeuszem Smytem, ul. Mickiewicza nr. 11, którego aresztowano z powodu sprzeniewierzeń. 1212g

Tadeusz Smyt

zaprzyjęzony rzeczoznawca księgowości na obw. Sądu Apelacyjnego i publicznie ustanowiony rewizor ksiąg na obw. Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

b. dyrektor Banku Poznańskiego.

ul. Szamarzewskiego 10 — tel. 72-02

Wśród serdecznych przyjaciół...

Z Warszawy donosi (Z.): Wśród wypróbowanych przyjaciół — żydów i polskich socialistów — wynikły przykre nieporozumienia. Najwybitniejszy żyd między polskimi socialistami — Herman Liebermann, wystąpił w Sejmie (gorąco oklaskiwany przez klub narodowy) przeciwko ustawie akademickiej. Nie podobalo się to organowi sionistów „Naszemu Przeglądowi”, który ostro zaatakował Liebermanna.

W odpowiedzi na to, do redakcji „Naszego Przeglądu” przybył wczoraj popołudniu członkowie redakcji „Robotnika” — pos. Dubois i Obarski. Zostali przyjęci przez p. Hirszhorna, któremu nie podali ręki. P. Hirszhorn wprowadził obu do pokoju, w którym znajdowało się około sześciu pracowników.

Red. Obarski zapytał p. Hirszhorna, czy ponosi odpowiedzialność za artykuły, zamieszczone w „Naszym Przeglądzie”, na co ten odpowiedział, iż jako sekretarz redakcji poczuwa się do tej odpowiedzialności.

Wówczas red. Obarski oświadczył: — Nie policzkuje pana, bo jestem przeciwnikiem tego rodzaju brutalnych sposobów reakcji. Stwierdzam, że zamieszczając nikczemny paszkwil na człowieka tej miary, co Liebermann, popełnili panowie podłość. Wszystkich panów, którzy ponoszą odpowiedzialność za ten artykuł, uważam za łobuzów i łajdaków.

Po tem oświadczeniu red. Obarski i poseł Dubois pozostawili swoje bilety wizytowe i opuścili redakcję. Po chwili w redakcji podniosły się okrzyki. Jeden z współpracowników wybiegł na schody i zaczął wykrzykiwać, co zagłuszał inni, dalej stojący współpracownicy. Odchodzący usłyszeli słowa: — To jest napaść, to jest gwałt, jak można nas nazwać łotrami!

Wtedy pos. Dubois wrócił się, otworzył drzwi i powiedział:

— Pan Obarski nazwał panów łobuzami, a nie łotrami.

Czermak umieraający

Miami. (PAT.) Stan zdrowia burmistrza Czermaka uległ dalszemu pogorszeniu. Doktorzy uważają, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Wstrząsy podziemne w Chile

Nowy Jork (Tel. wł.). Z Santiago de Chile donoszą o silnych wstrząsieniach ziemi na terenach najbogatszych w saletę chilijską. Trzęsienie wyrządziło olbrzymie szkody w miastach. Bliższych szczegółów na razie brak. (Hm.).

Wina francuskie, węgierskie, południowe po cenach bardzo przystępnych

Kawior krajowy — Buljon wołyński

Gdański Dom Delikatesów

M. Rotnicki - Poznań

Pr. Ratajczaka 38 1222 Telef. 23 48

Wyspiański i formułka

Refleksje pojubilnejsze

Dwudziesta piąta rocznica zgonu Stanisława Wyspiańskiego, która w listopadzie ubiegłego roku świętowaliśmy całym szeregiem uroczystości i akademii, ujawniła w nowej obiegowej wiedzy o Wyspiańskim kilka znamienych faktów, których przemilczenie obowiązywało może w tużurku jubileuszowym, ale tak właśnie charakterystycznych dla stosunku narodu do poety, że nieposobnie obecnie nie poświęcić im nieco uwagi.

Stanisław Wyspiański — zjawisko w wysokim stopniu niepokojące i tragiczne, którego teatr jest do dzisiaj — co na jeszcze zagadką i mimo liczne usiłowania krytycznych, wspierające się na tem samem przeświadczeniu historycznym świadomości narodowej, że oto tam w tych kilku tomikach skrzepła i dojrzała skończona twórczość narodu, ten poeta talentowy i groźny — został od czasu obchodów jubileuszowych sprowadzony do kilku prostactkich formułek, które w zestawieniu z dziełami poety i przecuciem jego osobowości urażają wprost rzęzywistości.

Zaczynamy od formuлки najbardziej oburzałacej. Urodził się ona z dążności umiejscowienia poety w tym systemie wartości narodowych, które naród kolejno w ciągu dzieł projektował sobie jako ideały swej przyszłości. Już ta sama dążność zawiera w sobie wiele niebezpieczeństw. Jest z ducha choć nie z litery holszewska — przekreśla indywidualność na rzecz zbiorowości, neguje osobowość widząc wyłącznie zagadnienia grupy. A wynik tej dążności do Wyspiańskiego jest bezapelacyjnym przekreśleniem tego wszystkiego, co w jego poezji jest istotne naprawdę i wielkie. Myśle o Wyspiańskim zamkniętym w formuлке — mesjanizmu państwowego. Na watyle podstawie kilku cytat, wyszarpniętych z tkaniny dialogu, badające ich kontrastem opiera się ta formułka, urażająca całej indywidualności poety. Formułka ta usiłuje twórczość Wyspiańskiego sprowadzić do publicystyki, jego zdobywcę poetyckie usługi przetłumaczyć na żargon szkolnych podręczników historii narodowej. W

Historyczne Zgromadzenie Ligi Narodów

Trybu ał narodów wyda sąd o wojnie chińsko-japońskiej

Genewa (Tel. wł.) W wielkiej sali kryształowej pałacu Ligi Narodów rozpoczęło się w piątek przedpołudniem posiedzenie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów mającego za zadanie ostateczne uregulowanie sporu na Dalekim Wschodzie.

Wobec historycznego znaczenia tego posiedzenia wszystkie ławki przedstawicieli państw oraz trybunały sa przepełnione. Wśród zgromadzonych znać wyraźnie niezwykle podniecenie ważności chwili. W chwili wstąpienia na trybunę prezydenta Zgromadzenia Ligi, ministra belgijskiego Hymansa, gwar panujący na sali natychmiast ustał i zapanaowała głęboka cisza. Hymans zajął posiedzenie — oświadczeniem, złożonym w imieniu komisji 19, w którym podkreślił jednomyślność członków komisji.

który, po sumiennem zbadaniu opracowanego sprawozdania, postanowili w rozpoczynającej się dyskusji nie zabierać już głosu.

Jako pierwszy po prezydencie zabrał głos delegat Chin, dr. Yen, który oświadczył, że zabiera głos dzisiaj z prawdziwą ulgą, że Liga Narodów zdecydowała się wreszcie na potępienie naruszenia paktu Ligi Narodów przez jedno z głównych mocarstw należących do Ligi Narodów. Dr. Yen zakończył swą mowę uroczystym oświadczeniem, że rząd chiński spróbuje bez zastrzeżeń sprawozdanie komisji 19 i jego zalecenia.

Po przedstawicielu Chin wszedł na trybunę delegat japoński ambasador Matsuo. W chwili nadawania telefonogramu mowa jego trwa. (J.).

Wojska chińskie nie ustąpią z Dzehol

Ultimatum japońskie odrzucone

Tokio. (Pat) Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, ambasadorowie japońscy otrzymali polecenie wyjaśnienia rządowi, przy których są akredytowani, zamiarów Japonii co do prowincji Dzehol oraz upewnienia tych rządów, iż Japonia uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby przeszkodzić rozszerzeniu się walk poza obręb wielkiego muru.

Tokio. (Pat) Miejskowa prasa przedrukowuje oświadczenie ministra marynarki, który stwierdza, że pozostające pod mandatem Japonii wyspy na Pacyfiku są dla

niej równie ważne jak Mandżuria i Japonia nie wyrzeknie się ich nigdy.

Czang - Czum. (Pat). Zgodnie z rozkazami ministra wojny Mandżuko oddziały mandżurskie pod wodzą gen. Czang-Hai-Penga rozpoczęły o północy atak na pozycje chińskie na froncie Dzehol.

Nankin. (Pat) Chiny odrzuciły kategorycznie żądanie Japonii wycofania wojsk z terytorium prowincji Dzehol.

Walka o kredyty wojskowe we Francji

Izba, wbrew senatowi, ponownie żąda redukcji 605.000.000 franków

Paryż (PAT). Po całodzienniej dyskusji senat zebrał się ponownie onegdaj, by rozpatrzyć ostateczny projekt projektu finansowego rządu: redukcję kredytów ministerstwa obrony narodowej.

Wśród ogólnego milczenia b. prezydent republiki francuskiej Millerand ze zwykłym spokojem i pewnością siebie zabiera głos, wykazując jakie szkody mogą przynieść redukcje.

W głosowaniu senat uchwalił tylko redukcję proponowaną przez przewodniczących trzech komisji kilkuset franków w budżecie obrony narodowej 170 głosami przeciw 133. Tem samem projekt rządowy redukcji kredytów wojskowych został odrzucony; sprawa zostanie odesłana ponownie do izby deputowanych.

Paryż (Tel. wł.). Komisja finansowa Izby Deputowanych ukończyła wczoraj (czwartek) obrady nad zmianami, poczynionymi przez senat w rządowym przedłożeniu finansowem. Komisja zaaprobo-

wała cały szereg zmian, poczynionych przez senat nie zgodziła się jednak na zmiany w sprawie pensji urzędniczych oraz na restytucję wydatków w budżecie ministerstwa spraw wojskowych w sumie 605 milionów franków. W piątek przed południem znajdzie się przedłożenie znowu w Izbie Deputowanych, przyczem poszczególne artykuły, po załatwieniu w Izbie, odesłane zostaną natychmiast do obradującego równocześnie senatu. Obrady nad przedłożeniem finansowem rządu potrwaia prawdopodobnie do soboty rana.

Jak słychać premier Daladier ma zamiar przy ostatecznem głosowaniu w senacie postawić kwestię zaufania. Czy przy postawieniu kwestii zaufania uda się premierowi Daladier uzyskać większość — nie da się jeszcze przepowiedzieć. W kołach parlamentarnych oczekują, że przy takim postawieniu sprawy Daladier zdobędzie także w senacie — chociaż małą większość. (K.).

Dyrektor kolei austriackich

zamieszany w aferę hirtensberską.

Wiedeń (PAT.) Generalny dyrektor kolei austriackich, dr Seefälner, podał się do dymisji. Powodem dymisji był konflikt między nim a kanclerzem z powodu niemożności wypłacenia pensji funkcjonariuszom kolejowym w dniu 1. III br. Kanclerz Dollfus miał oświadczyć, że o sprawie tej został zbyt późno poinformowany. Jak wiadomo, z powodu groźby niewypłacenia pensji pracownicy kolejowi zapowiedzieli na 1. III 2-godzinny strajk.

W sprawie dymisji gen. dyrektora kolei austriackich „Extrablatt” dowiaduje się, że dymisja ta pozostaje w bezpośrednim związku z aferą hirtensberską. Dyrektor Seefälner ofiarował jednemu z wybitnych funkcjonariuszów socjalistycznej organizacji kolejarzy 150.000 szyl., jeżeli przez swe wpływy umożliwi przeniesienie transportu broni, znajdującego się w Hirtensbergu, do Węgier. Kanclerz Dollfus dowiedział się w nocy o planach dyr. Seefälnera, wezwał go natychmiast do urzędu kanclerskiego i po stwierdzeniu stanu faktycznego zawiesił go w urzędowaniu.

Angielskie fabryki amunicji

nie mogą nadażyć zamówieniom

Londyn. (Tel. wł.) Konserwatywny „Daily Express” i opozycyjny „Daily Herald” przynoszą w związku z wzmogłą produkcją amunicji w Anglii dalsze sensacyjne wiadomości: „Daily Herald” zamieszcza opis fabryki broni, która w ostatnim czasie zaangażowała wielu nowych robotników w celu zaspokojenia pilnych zamówień. W fabryce tej widział korespondent olbrzymie stopy gotowych już do wysyłki dużego kalibru granatów.

„Daily Express” donosi, że akcje firm przemysłu zbrojeniowego w ostatnim czasie gwałtownie zwzdują. Tak np. akcje firmy „Vickers” podskoczyły z 16 na 17 funtów. Dziennik oświadcza w dalszym ciągu, że nie wiadomo dokąd amunicja ta zostaje wysyłana, gdyż z przygotowanych już zapasów tylko stosunkowo mała część wysyłana jest do Japonii i Chin. (Ar.).

Cały Poznań mówi, śpiewa, nuci: P. P. 5

jednym z takich podręczników czytamy: „Wyspiański, choć był odczony samem dekadentami — wysoko podniósł sztańdard państwowości polskiej” — (cytat, choć z nieprawdewego zdarzenia — jednak prawdziwy). Kiedy indziej znowu słuchamy przez radio odczytu: „Wyspiański jako prawnik”, poprzedzonego dla symetrii prelekcją „Konstytucja 3-ciego Maja — jako dzieło sztuki”. Pomieszczenie pojęć, które chyba już tylko sam psychiatra może rozwikłać.

Nieporozumienia jednak takiej formuлки sięgają nie równie głęboko — do psychologii poety wogóle, do zagadnienia struktur duchowych określonych funkcji kulturalnych, do sprawy samoistości poezji i jej niezależności zasadniczej od np. twórczości w zakresie myśli, poglądu na świat, projekcji ideałów itp. Jeżeli twórczość Wyspiańskiego usiłujemy tłumaczyć ideologią mesjanizmu państwowego wówczas przesadzamy, że opiera się ona na premyslowym systemacie ideologicznym, jako na swej zasadzie — a wówczas negujemy autonomię i sztuki i artysty. Sztuka stanie się jedynie pozorem, zbytecznym kostiumem, bałem maskowym z ducha chochlika „żehy trudniej było zgadnąć” — jak w przysłowiowej bajeczce o szekającym bocianie.

Tymczasem autonomia sztuki jako założenia jest niezbędna, jeżeli pragniemy wogóle Wyspiańskiego zrozumieć, jako artystę. Jako myśliciela Wyspiańskiego wogóle zrozumieć nie można. Mistrzowska analiza osobowości Wyspiańskiego póra Stanisława Brzozowskiego zasługuje tu na pełne przyzwolenie: „Myślicielem nazwać go nie można. Pojęcia oderwane są niedostępne dla niego. Myśl nie interesuje go sama przez się. Oddzielne obrazy jego sztuki nie waży się w ideologizować na całość”. W tych słowach Brzozowskiego znajduje się właściwy klucz do zrozumienia poety. Nastroj, wznoszenie, bezpośrodkowość gestu, wyrazu plastycznego — oto istotne wartości jego sztuki. Jeżeli z tych elementów ma być zbudowany świat — to współtwórczość czytelnika, czy widza jest nieodzowna. Historyczna, lub aktualna, gotowa poza działająca sztuka Wyspiańskiego daje tu silne złudzenie, że świat poety jest czemś więcej, aniżeli wzruszona i poddana nastrojom dusza. Złudzeniu temu nie powiolen jednak oddawać się trytyk.

Formuлки lubieżowskie postarały się jednak nie tylko o zasłonięcie nam osobowości poety, ale także o zaciemnienie jego artystycznej organizacji. Tyle razy nasłyszeliśmy się z racji Wyspiańskiego o „piszącym malarzu”. Kto jednak bliżej nieco zetknął się ze sztuką jego, ten wie dobrze, ile frazes ten zawiera w sobie kłamliwości i niepotrzebności. Jako uczeń Maeterlincka i współczesny symbolizm Wyspiański nie może być plastyką w poezji. Muzyczne wartości jego poezji wybijają się na plan pierwszy — pomysł dramatów tylko niekiedy były plastyczne, sprawujące, że teatr jego nazwano „ruchomym malarstwem”. — Zawsze widać rysowała się ostro i w konturach zdecydowanych — ale faktura wiersza Wyspiańskiego — zdradza niechybnie dominujące nastawienie muzyczne.

Smutna refleksja wypadnie nam zamknąć nasze jubileuszowe uwagi. Dziś w dwadzieścia pięć lat po śmierci poety — nie tylko, że nie mamy teatru Wyspiańskiego, ale dalsi jesteśmy od właściwego rozumienia jego sztuki, niż w roku 1902 — roku publikacji pierwszej książki o Wyspiańskim Stanisława Brzozowskiego. K. Trocziński.

Czeski miesięcznik „Salon”

o po'sk ch arty'ta'h

Ostatni zeszyt (luty) luksusowego miesięcznika artystycznego „Salon”, wydawanego w języku czeskim w Pradze pod naczelną redakcją Prof. Fr. Podeszwy, przynosi ciekawe studium Hilarego Majkowskiego p. t. „U najwzniejszego polskiego Medajlera” omawiające 40-letnią działalność na polu sztuki. Prof. J. Jan Wysocki. Artykuł uzupełniają liczne rycin i plakietki artysty. Tłumaczył J. Zdenko Svoboda.

Jeden z najbliższych zeszytów tegoż pisma poświęcony będzie twórczości znakomitego rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego, w dalszych znajdzie się artykuły o Henryku Jackowskim i Rafale Malczewskim, póra również Majkowski.

Wielka Reduta Polskiego Czerwonego Krzyża

Wszyscy posiadający zaproszenia,
przybywajcie do Belwederu

NA REDUTE

w sobotę 25 lutego

Zabawa zapowiada się świetnie.

Setki masek stać do konkursu.

Imponujące zakończenie karnawału.

Chwila obserwacji

Gdy cieszyliśmy się starymi dobrymi czasami (przed trzema latami), śpieszyliśmy się, by, amerykańskim wzorem, zdobyć maximum korzyści przy minimum czasu. Gdy nastały gorsze czasy, śpieszymy się, ponieważ wzmogła walka o byt wymaga maksymalnego nakładu pracy dla osiągnięcia minimum zysków. Nie mieliśmy więc i nie mamy czasu. Ten brak czasu wpływa ujemnie przede wszystkim na nasze możliwości obserwacyjne. Przyjmujemy wszystko na podstawie wzrokowego wrażenia, na podstawie pozorów lub gotowej formuлки, którą powszechna obojętność łaskawie ustaliła i na tem koniec. Jakie jednak niespodziewane efekty przynosi obserwacja najdrobniejszych choćby faktów i zdarzeń, dowiedzieliśmy się od Mr. Conan Doyle'a, twórcy Sherlocka Holmesa. Ale zamiast zadowolności laurów kryminologicznych angielskiego literatury, postaramy się na drobnym przykładzie rozważyć metodę kojarzenia spostrzeżeń i wysuwania wniosków. Najpierw pytanie:

— Jaką bibułkę posiada tutka pańskiego papierosa?

Z wielu błędnych odpowiedzi wybierzmy dwie poprawne:

— Bibułkę samospalającą się.

— Bibułkę parafinowaną lub glicerynową.

— Która jest lepsza?

Tutaj zapytani podzielili się na dwa obozy. Jedni opowiedzą się za pierwszą, inni za drugą. Dlaczego?

Mało kto potrafi umotywić swój wybór. Usłyszymy, że ktoś się przyzwyczaił — i to będzie najczęstsza odpowiedź. Ale zwróćmy sami uwagę na to, w jaki sposób spala się papierosy o tych różnych gatunkach bibulek. A więc papieros o bibulce samospalającej się wyglądać będzie w ten sposób, że bibułka o wiele szybciej będzie się spalała, aniżeli tytoni. Papieros ten nawet odłożony na popielniczkę będzie pokąsanie dymił. Pierścień spalającej się bibułki znajdzie się zawsze poniżej czerwonego stożka żarzącego się tytoniu. Jakiś tego efekt praktyczny dla palacza. Otóż ten, że palacz wchłaniający dym, czerpie go wyłącznie z żarzącego się tytoniu, ponieważ dym z bibułki najwyraźniej ulatnia się na zewnątrz. Obserwacji tej łatwo dokonać przy pierwszym zapalonym papierosie. Inaczej ten proces przedstawia się przy papierosach o takich glicerynowych lub parafinowanych (przeżroczywych). Tam bibułka spala się równocześnie z tytoniem. To też niejednokrotnie spostrzegamy na końcu naszego papierosa strzępy zwęglonej bibułki. To opóźnienie spalania się bibułki jest poważnym defektem, ponieważ bibułka ta spala się wysiłkiem płuc palacza — innymi słowy palacz wraz dymem tytoniowym wciąga do płuc produkty spalania się papieru i jeszcze jedno. Spróbujmy odłożyć papierosa z tutką glicerynową (parafinowaną) na popielniczkę. Papieros zgaśnie bardzo szybko. Zapalmy go jeszcze raz. Skonstatujemy, że posiada nieprzyjemny smak. Dlaczego? Dlatego, że na zbyt wolno spalającej się bibulce osiada nikotyna. A teraz prosimy sprawdzić praktycznie.

S. K.

Dziś w piątek w Auli Uniwersytetu grać będzie

Imre Ungar

genjalny, niewidomy pianista węgierski

Wielkie zainteresowanie dzisiejszym koncertem!!!

IMRE UNGAR, genjalny, niewidomy pianista wirtuoz, laureat międzynarodowego konkursu Chopinowskiego w Warszawie, który uduchowioną swą, cudowną grą w zachwyt wprowadza obecnie publiczność całej Europy — przybywa do naszego miasta i wystąpi jedyny raz w Poznaniu dziś

w piątek, d. 24 lutego br. o g. 8 wiecz. w Auli Uniwersytetu

IMRE UNGAR — to prawdziwy, genjalny pianista wirtuoz. Bożej łaski — to talent tak niezwykły i oszałamiający, pełen liryzmu i poetyczności, że cudowną swą interpretacją wprawi w zachwyt widzów.

Przed kilku dniami IMRE UNGAR wystąpił w Warszawskiej Filharmonii na wielkim koncercie symfonicznym i powtórnie oczarował publiczność. Na koncercie poznańskim IMRE UNGAR wykona bogaty program, złożony z szeregu najpiękniejszych dzieł Chopina, Bacha — Busoniego, Beethovena, Schumanna i innych.

Dzisiejszy koncert IMRE UNGARA wzbudził ogromne zainteresowanie i zgromadzi niewątpliwie w komplecie całą muzyczną publiczność naszego miasta.

Bilety po cenach przystępnych są do nabycia w składzie cygar p. Szrejrowskiego, ul. Gwarna 20, tel. 56-38 oraz od godziny 7 wieczorem przy kasie w Auli Uniwersytetu. 1214 g

POKOJ

umeblowany willa przy
Operze utrzymaniem lub
bez do wynajęcia.

Parę dział drobnymi ogłoszeń.

Kronika

luty

25

sobota

Kalendarz rzymsko-katolicki
Sobota Cezarego, Feliksa
Niedziela Aleksandra

Kalendarz słowiański
Sobota Sławobój

Niedziela Mirosław

Słońce: wschód 6,31

zachód 17,06

Księżyc: wschód 7,14

zachód 18,54

DYŻURY NOCNE APTEK.

Śródmieście: Apteka „Pod białym Orłem”. St. Rynek 41
Apteka „Św. Piotra”. pl. 5-10 Krzyski; Apteka „Św.
Marcina”. Fr. Ratajczaka 12.

Lazarz: Apteka „Św. Łazarza”. Strusia 9, Apteka W. Plu-
cińskiego, Marsz. Focha 72;

Jeżyce: Apteka „Mickiewicza”. Mickiewicza 22.

Wilda: Apteka „Fortuna”. Górna Wilda 96.

Sołacz: Apteka na Sołacz, Mazowiecka 12.

Śródka: Apteka Magistratu Dąbrowskiego przy Rynku
Śródkiem 1.

Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.

Górczyn: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza niska -10° C.
pochmurno. Wiatr południowo-wschodni. Ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 751 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa -4° C., najniższa -8° C. Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty +62 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — piątek:

18.00 — Tow. Geograficzne w Instytucie Geograf. U.
P. ul. Wjazdowa 3. Dr. W. Winid wygłosi referat na tem:
„Hodowla w Anglii w zagadnieniu geograf.”

18.00 — Stow. Polsko-Francuskie, w lokalu ul. Sew.
Mielżyńskiego 26/27, z odczytem prof. U. P. dr. Grabow-
skiego nt. „Krytyka literacka w Polsce w dobie realizmu
i modernizmu”

19.00 — Cech Szczołkarski, w Domu Rzemieślniczym.
ul. Fr. Ratajczaka.

19.00 — Kl. Sport. „Warta” (oddział tenisowy) walne
zebranie w sekretarjacie, al. Marcinkowskiego 26.

19.00 — Polskie Tow. Chemiczne, w Zakładzie Chemii
Farmaceutycznej, ul. Grunwaldzka 14.

19.00 — Stow. Pań Miłośniczek (Fara), w „Maria-
num”, ul. Szewska 18.

20.00 — Akad. Kolo Misjologiczne U. P., w lokalu
ul. Cwerna 14.

20.00 — Tow. Uczniów Handl. w Domu Kupiectwa
Polskiego, ul. Zwierzyniecka 12.

20.00 — Poznańska Spółdzielnia Budowlana, w lok.
Zw. Wet. Powstań Narod. R. P., pl. Wolności 11.

20.15 — Wydział Lekarski T. P. N. i Tow. Wiedzy
Wojskowej (sekcja lekarska), w Klinice Dermatologicz-
nej U. P. (Szpital Miejski III ptr.)

Jutro — sobota:

17.30 — Stow. Urzędników Pozn. Urzędu Wojew.
i Starostw, ciąg dalszy walnego zebrania, w lokalu pana
Fangrata, al. Marcinkowskiego 8.

18.00 — Kolo Nauczycieli Geografii, walne zebranie, w
Instytucie Geograficznym, ul. Wjazdowa 3. P. Z. Janow-
ska wygłosi referat nt. „Czego można nauczyć z zakresu
terenoznawstwa w szkole powszechnej”.

18.00 — Akademickie Kolo P. T. T. w Coll. Med., ul.
Fredry 10. Referat dr. J. Czekalskiego nt. „Z tajemnic
And”.

ZABAWY:

25. b.t. — zabawa karnawałowa Kola XI Zw. Rezer-
wistów, w sali Urbanowo. Początek o godz. 20.

25. b.t. — wielka zabawa karnawałowa Zjedn. Pra-
cown. Człon. R. P., w Domu Rzemieślniczym. Początek
o godz. 20.

25. b.t. — wielka zabawa karnawałowa K. S. H. Ce-
gielski, w lok. ul. G. Wilda 180. Początek o godz. 20.

25. b.t. — zabawa Oddziału Zw. Strzelec, przy Ka-
drze 7 Dywizjonu Samochod., w rest. przy Parku Wilso-
na, ul. Focha 40. Początek o godz. 20.

25. b.t. — zabawa karnawałowa Oddziału IV Zw.
Strzel. w Kasynie pl. Działowa 2. Początek o godz. 20.

25. b.t. — „Podwieczorek z tańcami” Kola Przyjaciół
Harcerzy XIV Pozn. Druż. Harc. im. Żółkiewskiego, w
sali gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16.
Początek o godzinie 17.

25. b.t. — bal maskowy Kola Śpiew. im. Moniuszki
w Ogródku Zoologicznym. Początek o godz. 20.

25. b.t. — zabawa karnawałowa Wojskowego Klubu
Wiosłarskiego, w Kasyn. Ofic. 57 pp., ul. Bukowska 20.
Początek o godz. 21.

25. b.t. — wieczorek taneczny „Kregu Trzynastaków”
przy XIII Pozn. Druż. Harc. w małej sali Domu Rzemieś-
lniczego.

25. b.t. — zabawa karnawałowa „Sokoła”, w Restau-
racji Zamkowej, św. Marcin 40. Początek o godz. 20.

25. b.t. — wieczorek taneczny Tow. Gimn. „Sokół”
w lok. p. Zawadki, Górna Wilda 75. Początek o godz. 20.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Piatek — Targ na dziewczęta.
Sobota — Targ na dziewczęta

TEATR POLSKI.

Piatek — „Mysz kościelna”
Sobota — „Zagadkowy On”
Niedziela popoł. — „Dziwki”
Niedziela wiecz. — „Zagadkowy On”
Poniedziałek — „Zagadkowy On”

TEATR NOWY.

Piatek — teatr nieczynny.
Sobota — „Wielki los”

KOMEDIA MUZYCZNA

Pia. i — „P. P. 5”
Sobota „P. P. 5”

Sejmik oświatowy T. C. L.

Już za trzy dni, bo w poniedziałek 27 lutego r. b. w sali biblioteki uniwersyteckiej przy ulicy Ratajczaka 4-6 o godz. 14-ej rozpoczyna się doroczne obrady Walnego Zjazdu delegatów TCL, czyli Sejmiku Oświatowego. Zjeda się reprezentanci 3 województw, Śląska, Wielkopolski i Pomorza. by radzić nad zagadnieniami doniosłej wagi — oświaty pozaszkolnej, pogłębienia czytelnictwa wśród najszerszych warstw i niesienia im dobrej, zdrowej strawy duchowej w postaci pożytecznej książki i żywego słowa. owianego miłością drugich i serdeczną troską o los najbliższych, o całość potęgi i rozwój państwa i narodu.

Mimo pogłębiającego się kryzysu, który w równej mierze dale się wszystkim we znaki Towarzystwo Czytelni Ludowych rozwija się ożywiona działalność ufnie w poparcie i opiece społeczeństwa ziem zachodnich. Od pierwszych chwil istnienia T. C. L., od 52 wiec lat, stale szczególną darzy ono sympatią tą zasłużoną instytucję i tradycyjnie już objawia swe największe zainteresowanie szczególnie w dniu uroczystości 3-majowych w dniu oświaty pozaszkolnej i daru narodowego T. C. L.

Towarzystwo Czytelni Ludowych może każdego roku pochwalić się pozytywnymi wynikami. Obecnie roczne sprawozdanie wykazuje między innymi istnienie przeszło 1364 bibliotek, posiadających

336 793 książek, 68 114 czytelników i wykazujących 1164939 wypożyczeń. Dwie wyższe uczelnie uniwersyteckie w Dalkach i Odolanowie, borykają się z trudnościami prowadząc swą kursy, w których poza młodzieżą w kraju kształcą się również opiew procent Polaków pochodzących ze Śląska O-polskiego i Powiśla. Blizsze dane dotyczące działalności TCL znaleźć można w sprawozdaniu za rok 1931/32, które w tych dniach ukazało się drukiem.

Obrady Sejmiku Oświatowego TCL, na którym władze Towarzystwa postulaty dotyczące całokształtu prac w zakresie oświaty pozaszkolnej — budzą zawsze duże zainteresowanie społeczeństwa i czynników kulturalno-oświatowych.

Sejmik Oświatowy skupiając w dniu swych narad reprezentantów Śląska, Poznańskiego i Pomorza przyczynia się do zacieśnienia tem serdeczniejszych węzłów tych ziem, tworzących zwarłą całość, niezwalczony bastion ducha polskiego i sił żywotnych narodu.

W utrzymaniu tej polskości i tych sił narodowych w czasach niewoli i w rozwijaniu ich dalszym w wolnej Ojczyźnie Towarzystwo Czytelni Ludowych odegrało dużą swą rolę i stał się żywą sympatią, stał zainteresowaniem, pomocą i współpraca ze strony wszystkich ludzi dobrej woli.

Otwarcie dalszej świetlicy „Pochodni”

W ub. środę o godzinie 17-tej przy ul. Marsz. Focha 177 w Górczynie otwarto uroczystość 3-cią z rzędu świetlicy ruchliwej na terenie miasta Poznania Polskiego Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodni”. Po powitalnym przemówieniu prezesa „Pochodni” p. prok. S. A. Fr. Koniecznego, który nakreślił cele i zadania świetlicy, zagrzewał tłumnie zebranych członków „Pochodni” do dalszej, wytrwałej pracy dla dobra Polski, dokonał aktu poświęcenia ks. wikary Krowiński z parafii Górczyńskiej, wygłaszając do zebranych podniosłe przemówienie.

W zastępstwie p. naczelnika Wydz. Op. Społ. Wójew. oraz w imieniu Lok. Komitetu Fund. Pom. Bezrob. składał życzenia nowej placówce kulturalno-oświatowej p. por. rez. Szykowny. Z kolei prze-

mawiali pp. gospodarz „Pochodni” Izydorski oraz właśc. domu, w którym mieści się świetlica, p. radny miasta Grzegorzewicz, który ustosunkował się bardzo życzliwie do akcji świetlicowej, za co mu też p. prezes dr. Konieczny serdecznie podziękował.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości córka insp. świetlic „Pochodni” mała Marysia Galeska zadeklamowała piękny wierszyk p. t. „Meżowi Polski — Józefowi Piłsudskiemu”, kończąc owacyjnie przez zebranych podchwyceniem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Pana Prezydenta i wodza narodu Marszałka J. Piłsudskiego. Świetlica jest urządzona na 70 miejsc a ma być jeszcze powiększona przez odnowienie rozbudowę. Nowej placówce „Szczęść Boże”!

Wykrycie fabryczki fałszywych monet

Falszerzem okazał się rzeźnik A'eksy Edward

Wydział śledczy P. P. w Poznaniu wykrył wczoraj fabrykę fałszywych monet 2 i 5 zł nowej emisji. Fabryczka mieściła się w mieszkaniu rzeźnika Aleksandra Edwarda (ul. Ostrówek 10/11). W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono większą ilość fałszywków 2 zł oraz przybory do ich wyrobienia, które skonfiskowano. Rzeźnika Alekse-

go Edwarda aresztowano. Poza tem ujęto jego współnika, znanego fałszerza monet i kolportera ich 27-letniego Eugeniusza Walercikiewicza, kanadę już za podobne przestępstwo w 1929 r. 3-letnim ciężkim więzieniem.

Falszerze puścili w obieg większą ilość fałszywków, przeważnie w sklepach piekarskich i żywnościowych.

Sprawca włamania do firmy Mayer

postrzelony przez posterunkowego

Nieznani sprawcy wczoraj wieczorem po wybiciu szyby wystawowej w firmie Mayer przy ul. Nowej, skradli z wystaw pierścionki, sygnety itd. wartości 2 tys. zł. Zaalarmowane władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia. Podejrzanie padło na znanego włamywacza Mariana Orpla (Wenecjańska 11/12).

Około północy jeden z posterunkowych udał się do mieszkania opryska, aby go zaarrestować. Włamywacz bez oporu wyszedł z posterunkowym na ulicę. Jednak w

drodce do komisariatu Orpel nagle rzucił się do ucieczki, biegnąc w stronę Warty.

Policjant, gdy włamywacz nie zatrzymywał się na jego wezwanie, wystrzelił z rewolweru raniąc zbiega w prawa nogę.

Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przez lekarza pogotowia rannego przewieziono do szpitala miejskiego.

Stan rannego Orpla nie jest groźny.

Sensacyjny proces komunistyczny

przed Sądem Okręgowym

Frankówna broni się z zapałem — Proces potrwa prawdopodobnie dwa dni

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią dziś przed Sądem Okręgowym rozpoczął się nadzwyczaj sensacyjny proces przeciwko komunistom: Beli Frenkiel, Chaji Weinreter, Adamowi Weymannowi i Tadeuszowi Beceli. Rozprawie przewodniczy p. sędzia dr. Cyprian, oskarża prokurator Elsenrowicz.

Po zaprzysiężeniu świadków przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia który zarzuca oskarżonej Beli Frenkiel rozwijanie na terenie Poznania wybitnej działalności komunistycznej, organizowanie w czerwcu i lipcu 1932 r. wydziału wojskowego K. P. P. i jacek komunistycznych w formacjach wojskowych.

Pozostali oskarżeni współdziałali z Frenkielówną i służyli jej pomocą w prowadzeniu akcji wywrotowej.

Następnie Sąd przystąpił do wysłuchania zeznań oskarżonych.

Pierwsza zeznała Bela Frenkielówna. Młoda dziewczyna, ostryżona na chłopczyce, w sportowym stroju — odpowiedziała śmiało, do pewnego stopnia wyzywająco. Na każde pytanie znajduje odpowiedź, bardzo zręcznie stara się unikać niebezpiecznych sytuacji, mogących jej zaszkodzić. Oskarżona przynajmniej, że przybyła do Poznania w poszukiwaniu pracy oraz d. męża który jest w Poznaniu urzędnikiem państwowym. Na zapytanie sędziego, kto jest jej mężem, oskarżona nie chce odpowiedzieć, twierdząc, że mogłoby mu to zaszkodzić w karierze.

W ciągu przewodu sądowego tajemnicza postać anonimowego męża Frenkielówny przewija się ustawicznie, pomagając niejedenkrotnie oskarżonej wyjść względnie otroną ręką przed pytaniami drażliwej natury.

W swych zeznaniach Frenkielówna stwierdza, że jest smpatyczną idej komunistycznej, że we Lwowie za pracę MOPR-u skazana była na więzienie, lecz wypiera się,

aby w Poznaniu działała jako kierownicza wydziału wojskowego K. P. P.

W obecnej przykrą dla niej sytuację wpadła dzięki str. Mielczarkowi, który — zdaniem jej — był prowokato-rem, a którego detychczas nie ujęto.

Od Mielczarki dostawała ulotki, a nawet drukarenkę ręczną którą przechowywała u swej gospodyni Gabrysiakowej. Frenkielówna wypiera się znajomości z Weymannem i Becelimi, mieszkaniem uzyskującą dzięki staraniom męża, a nie Weymanna.

Weintreterówna przybyła do Poznania w przeddzień tej aresztowania. Władze śledcze biorą Weintreterównę za inną kobietę, koleżankę Frenkielówny, która rzeczywiście odegrała pewną rolę w komunie.

Oskarżona nie wypiera się, że spotykała się z żołnierzami i rozdawała im ulotki.

Weintreterówna zaprzecza, aby brała udział w pracach komunistycznych, również Weymann i Beceli.

Z kolei są przesłuchuje świadków. Pierwszy zeznał por. Kloc k. Na wstępie opowiada o formowaniu jacek komunistycznych w wojsku, aresztowaniu żołnierzy, a następnie przeszedł do scharakteryzowania działalności Frenkielówny.

Następnie zeznają małżonkowie Gabrysiakowie. przed P. P. Maliński, który z całą stanowczością stwierdził, że Frenkielówna była duszą wydziału wojskowego K. P. P.

Sw. Antoni Pryka, wywiadowca wojskowy, obciąża poważnie osk. Becelę, który miał otrzymywać biuło komunistyczne oraz układać tekst ulotek. Nawiasem zaznaczyć należy, że Beceli, mający aspiracje literackie, pisywał do „Orodniwika Wielkopolskiego” i „Ze świata”.

Rozprawę około godz. 13 przerwano do godz. 15, ze względu na ogromną ilość świadków.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro.

REN'AISSANCE — „Flip i Flap 10 minut strachu” i Tin

Me Coy Syn wodza.

ROXY — „Gwiaździsta morza” Jean Murat.

SLONCE — „Ludzie w Hotelu”.

SPINKS — „Kaidany” (W tajdzie Sybiru) Fritz Kortner

TECZA — Jego Ma'ęńka.

WILSONA (Lazarz) — Droga do Raju

Przepisy pośne

Kancelaria Prymasowska donosi z polecenia Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa że w roku bieżącym obowiązują te same przepisy wielkopostne, co roku ubiegłego. W pierwszych dniach marca ukaże się wielkopostny List Pasterski Jego Eminencji który ma być odczytany z ambon w drugą, trzecią i czwartą niedzielę Postu.

J. Emin. Ks. Prymas Hlond wśród chorych

W dniu wczorajszym o godz. 16.30 odwiedził J. Emin. Ks. Kardynał Prymas dr. August Hlond chorych, przebywających w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Dostojnego Gościa, który przybył w towarzystwie swego kapelana, ks. Wojciechowskiego, oprowadzał po szpitalu kapelan zakładowy, ks. Rutkowski w towarzystwie Siostr. Ks. Kardynał Prymas, który często odwiedza chorych, żywo zainteresował się losem przebywających w szpitalu, wypytując ich o szczegóły choroby, o stosunki rodzinne i t. d. Odwiedził nadto J. Emin. Ks. Kardynał Prymas Hlond kilku księży, przebywających obecnie w szpitalu. (d.)

Święto Weteranów Powstań Narodowych w Główniej

W niedzielę 26 bm. odbędzie się na Główniej uroczystość poświęcenia sztandaru tamt. Kola Weteranów Powstań Narodowych R. P.

Program uroczystości jest następujący: o godzinie 11.30 zbiórka na rynku wschodnim zaproszonych miejscowych organizacji i pokrewnych kół. O 12-tej wymsz do kościoła parafialnego na uroczystą mszę św. Po mszy św. wreczenie sztandaru i deflada przed reprezentantami władz i uroczyste posiedzenie w świetlicy Związku przy ul. Główna 58.

Z uwagi na nową ustawę o stowarzyszeniach Stow. Grodzkie pismem z dnia 20 bm. l. dz. B. 10/431 zezwoliło na urządzenie pochodu do kościoła i z kościoła na salę posiedzeń. Wobec tego wszystkie miejscowe organizacje proszone są o gremialne wzięcie udziału w tej uroczystości, stanowiącej święto powstańców w Główniej.

Dlaczego Polska musiała zmienić swój ustrój szkolny

Dziś, w piątek, dn. 24 b.m. o godzinie 20-tej w małej sali Domu Rzemieślniczego urzędują Związek Pracy Mocarstwowej zebranie dyskusyjne. Referat wygłosi inspektor szkolny na miasto Poznań p. prof. Biliński p. t.: „Dlaczego Polska musiała zmienić swój ustrój szkolny”. Obecność wszystkich obowiązkowa. Członkowie są zobowiązani do zachęcania jaknajszerszych warstw społeczeństwa do udziału w zebraniu. Wstęp wolny.

Zebranie poselskie

W niedzielę, 26. bm. o godzinie 11 rano w sali Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8 odbędzie się zebranie członków Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast wszystkich kół miasta Poznania oraz sympatyków, na którym referować będą aktualne zagadnienia doby obecnej posłowie Felician Lechnicki, Gawlik i dr. Surzyński. Omówione zostaną sprawy, które w pierwszym rzędzie interesują świat pracy, a więc zagadnienia: gospodarstwa, kryzysu, bezrobocia i akcja wdrożona przez Rząd i Sejm. Obecność członków konieczna. Goście są mile widziani.

Wstęp dla członków za okazaniem zgłoszenia i legitymacji członkowskiej dla sympatyków za pośrednictwem Prezesów lub wiceprezesów poszczególnych kół Z. P. W. M. Zaproszenia wydała sekretariat Zjednoczenia — ul. Działuńskich 10 m. 3 od godz. 11 — 12 i od 18 — 19.

„Podkoziółek” Pol. B'atego Krzyża

Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża, który w bieżącym karnawale zorganizował szereg bardzo udanych imprez, urządzi 28 bm. w salach Domu Rzemieślniczego tradycyjny „Podkoziółek”. Tłumy bywalców wieczorków karnawałowych P. B. K. spotkają się tam poraz ostatni w karnawale. Czekają ich szereg atrakcyjnych uroczaić, m. i. „uroczyste powitanie śledzia”. Trzeba zaznaczyć, że smakosze będą mogli wybierać wśród najrozmaitszych gatunków śledzi, których dostarcza bezinteresownie Poznańska Centrala Ryb (al. Marcinkowskiego nr. 5) Początek o godz. 19. Przygrywać będą pierwszorzędną zespoły wojskowe. Całkowity dochód przeznaczony na cele krzewienia oświaty w wojsku

Przeniesienie

Jak się dowiadujemy, rozkazem p. Ministra Spraw Wojskowych został przeniesiony z 58 p. p. por. Jerzy Ciepielowski do Warszawy, do Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (Ref. Ośw. M. S. Wojsk.).

Por. Jerzy Ciepielowski, b. referent oświatowy D. O. K. VII, dał się chlubnie poznać naszemu miastu podczas swej długoletniej, niezwykle pracowitej działalności kulturalnej. Z prasą poznańską, jako zasłużonego redaktora „Żołnierza Wielkopolskiego”, łączyły por. Ciepielowskiego niezwykle serdeczne stosunki, to też żegnamy Go z żalem, iż tracimy doskonałego i dobrego towarzysza pracy.

Na nowej, zszczytnej placówce, w stolicy, towarzyszą Mu nasze najlepsze życzenia dalszych, owocnych wyników jego działalności.

Fife o'clock i bridge

Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji urządzi ostatnie Fife o'clock brydżowe w karnawale w niedzielę, 26. bm. od godz. 17 w „Adrii”. Spodziewamy się, że sympatyzujące z akcją naszą społeczeństwo poznańskie pośpieszy tłumnie na nasz fife i przyczyni się w ten sposób do ulżenia niedoli naszej zubożałej i bezrobotnej inteligencji, tem więcej, że wstęp łącznie z podatkiem wynosi tylko 1. —zł.

omunikaty

Wieczorek Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego. W niedzielę, dnia 26. bm. odbędzie się w „Adrii” wieczorek taneczny, urządzony przez Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie. Wieczór urozmaicony będzie licznymi atrakcjami. Początek o godz. 20.30. Rezerwowanie stolików wskazane. Wstęp za zaproszeniami.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. „Mysz kościelna”, która znowu wczoraj zgromadziła tłumy widzów, grana będzie dzisiaj poraz 11-ty i powróci na repertuar dopiero w przyszłym tygodniu. Jutro i pojutrze wieczorem powtórzenie ostatniej nowości Molnara groteskowej komedii „Zagadkowy On”. W niedzielę popoł. zawsze sukcesowna „Dziwki”. W pełny próbach pod kierunkiem reżysera dyr. Trzcińskiego największa sensacja sezonu Bernarda Shaw „Święta Joanna”.

TEATR WIELKI. Dziś i jutro Jacoby'ego „Targ na Dziewczeta” w kapitalnej obsadzie W niedzielę o godzinie 3 popoł. dwie perły polskiej twórczości operowej, mianowicie „Verbum Nobile” i „Flis” Moniuszki w rolach głównych pp. Urbanowicz, Musielewska, Karpacki, Petek, Sendek, Szpingier i inni. Przy pulpicie dyr. Wojciechowski.

Nowa niespodzianka

50 proc. zniżki na film „Ludzie w hotelu” dla Czytelników „Dziennika Poznańskiego”

W trosce o udostępnienie swym Czytelnikom godziwej rozrywki, redakcja „Dziennika Poznańskiego” zachęcała niebawem powodzeniem konkursu filmowego „Pięć gwiazd szuka swoich ról” przygotowała znow dla szerokiego sfer swoich Czytelników nową niespodziankę kinową.

NIESPODZIANKA JEST UMOŻLIWIENIE CZYTELNIKOM ZOBACZENIA REWELACYJNEGO FILMU „LUDZIE W HOTELU”, wyświetlanego obecnie w największym i najwytworniejszym poznańskim kinie „Słońce”, a który to film był przedmiotem ostatniego naszego konkursu. Jak wiadomo w filmie tym występuje szereg najwybitniejszych gwiazd ekranu jak Greta Garbo, Joan Crawford, Lionel Barrymore, Lewis Stone, John Barrymore, Wallace, i wielu in., stwarzając niezapomniane kreacje. „Ludzie w hotelu” to przełom w produkcji kinowej, to też każdy człowiek inteligentny powinien bezwzględnie film ten obejrzeć.

Pragnąc udostępnić swym Czytelnikom obejrzenie tego niezwykłego filmu REDAKCJA „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO” dzięki uprzejmości dyrekcji kina „Słońce” UZYSKAŁA PE-

WNA ILOŚĆ BILETÓW NA SEANSE W SOBOTĘ 25 B. M. I NIEDZIELE 26 B. M., PO NIEZWYKŁE ZNIŻONEJ, BO 50%-WEJ ZNIŻCE

Tak więc każdy Czytelnik „Dziennika Poznańskiego”, OKAZUJĄC WYCIĘTY Z 1-SZEJ STRONY KUPON BĘDZIE MOGŁ UŻYSKAĆ 50%-WĄ ZNIŻKĘ NA BALKON NA WSZYSTKIE SEANSE, A WIĘC NA GODZINĘ 17-TĄ, 19-TĄ I 21-SZĄ NA DZIEŃ 25 I 26 BM. W PRZEDSPRZEDAŻY, KTÓRA ODBYWA SIĘ BĘDZIE TYLKO W RED. DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO W SOBOTĘ OD GODZ. 9-TEJ DO 3-CIEJ POPOŁUDNIU. CENA BILETU NA BALKON WYNOŚI ZALEDWIE 1 ZŁ, ZA MIAST 2 ZŁ.

Wskazano jest, by Czytelnicy, którzy pragną skorzystać z powyższej nadzwyczajnej ulgi pospieszyli się we własnym interesie, albowiem ILOŚĆ BILETÓW JEST OGRANICZONA.

KORZYSTAJCIE Z NIEZWYKŁEJ OKAZJI I ZOBACZCIE REWELACYJNY FILM „LUDZIE W HOTELU”, KTÓRY JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH SCHODZI Z REPERTUARIU KINA „SŁOŃCE”.

Ożywiona działalność Komitetu Tanich Kuchen w świetlicy dla uboższej i bezrobotnej inteligencji

Świetlica w lokalu Komitetu Tanich Kuchen przy ulicy Skarbowej 24 coraz bardziej się załudnia. W miłej atmosferze jasno oświetlonego lokalu spędzają bezrobotni inteligenci kilka beztrudnych godzin. Liczne czasopisma, książki, gazety, gry towarzyskie uprzyjemniają pobyt. Pomysłano też o nakarmieniu korzystających ze świetlicy, gdyż za 10 groszy otrzymuje się szklankę mleka lub herbaty z bułką, posmarowaną masłem. Od 29 stycznia wydaje się też kolację i tak za cenę 20 groszy dostać można kielbasę z kapustą, bigos, galaretkę

wieprzową itp. Z wielką radością przyjęto tę wielką pomoc i już z lokalu świetlicy nie wychodzą ludzie głodni. Dzieje się to dzięki ofiarności wrażliwego na niedole ludzka naszego społeczeństwa i poparciu Województwa.

Ażeby nikt z potrzebujących nie odszedł głodny od drzwi naszych prosiśmy gorąco o łaskawe poparcie zbrojnej naszej akcji. Ofiary w gotówce składać można na konto P. K. O. 206 183, a w naturaliach pod adresem: Komitet Tanich Kuchen im. Ks. Kard. Dalbora, Poznań, ul. Skarbowa 24.

Echa zabawy

Karnawał — bale, zabawy mniej lub więcej udane, banalne, świetne, wspaniałe i porywające.

Jedne zaśmiewają wesołym gwarem, miłą swobodną atmosferą, inne mniej tryskające życiem i uwrąg, a tworząc w ten sposób hierarchię wesołych wieczorów dają temat rozmowom, rozmówkom, plotkom i ploteczkom dnia bieżącego.

Zapowiadał się od szeregu dni bal, który opinę Poznania niemal zainteresował. Toć natchnienie czerpać miała ta zabawa nie z poziomu banalności, lecz duch sztuki, romantyzmu miał rozfoć swój czar i zapanować wszechwładnie nad gromem tych, którzy w zabawie udział brać mieli.

Zabawa ta to bal Towarzystwa Przyjaciół Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. Stare mury Szkoły rozbrzmiały wesołym gwarem i muzyką.

Bajka stała się jawą. Opuszczając szarą gniotącą rzeczywistość dnia codziennego wchodzimy w krainę jakgdyby zaczarowaną pełną piękna, wzniosłości i ducha.

Boć czyż dusza się nie raduje na widok fresków i-malatur zamieniających zimne klasztorne ściany w ciepłą i wesołą tchnącą gontynę?

Czyż nie stają żywo ze zmków dalekiej przeszłości te wyłaniające się wesołe swawolę i niefrasobliwość tchnące obrazy na widok karcmy pod Koziółkiem?

Tak wszędzie gdzie okiem rzucisz, gdzie tylko znajdziesz chodząc po labiryncie gmachu szkolnego natrafiasz na same piękności rozwesalające się to udanymi karykaturami profesorów szkoły, to znow delectując pięknym kartonów wspaniałych witraży, rozwieszonych kilimów i rzeźb, a ile tam jeszcze innych pięknych drobniaków, które zapamiętać trudno.

Wszystkie te wrażenia zlewają się w jedno wielkie uczucie zadowolenia estetycznego a oponawuwszy mocą ducha swego nastrojają choćby najbardziej przyziernego realiste wzniosłym uczuciem idealizmu i piękna.

Człowiek rzuca z siebie duszącą skorupę dnia powszedniego, a czując się jakgdyby wyzwolony i w innym jakimś świecie, uchłania w siebie pełnym chałsem tę dziwną kojącą tak swoistym duchem piękna i ideałów przepelnioną atmosferę otoczenia.

Wesołe tony doborowej muzyki zachęcają do tańca.

Mija godzina za godziną, a czar przeżywaną bajki snuje i majaczy budząc w duszy coraz to nowe sny i urażenia.

Efekty świetlne ożywiają freski i obrazy, które zdają się mówić, żyć, skazyć i weselić.

Zapomina się o tem co było, co będzie, by żyć tem co jest — marzeniem.

Za oknami już świta — przychodzi rzeczywistość.

Pierzchną złuda i zjawy, a zimne smugi światła dziennego wdzierając się przez okna, kładą lodowate swe promienie mroząc śmiertelnym tchnieniem bajkę piękną jak sen, a płochą jak chwila.

Szara rzeczywistość bierze nas znowa w swe posiadanie.

Wszystko przybiera dawne realne kształty, rozwija się mgła czaru i zapomnienia.

Opamiętani zbudzoną rzeczywistością wschodzącego dnia, wnosząc ze sobą trochę idu w sercu i duszy, że za krótką była bajka, za płochy sen, lecz więcej jeszcze wzbogaceni uczuciem zadowolenia górnych wrażeń i przeżyć artystycznych opuszczamy gościnne progi Szkoły.

Na prawdziwą wdzięczność ze strony uczestników zabawy zasłużyli sobie wszyscy ci, którzy nie szczędząc trudu i zabiegów do zrealizowania tej tak nad wyraz miłej imprezy się przyczynili, stwarzając wieczór pełen tak pięknych mirażów.

Wszyscy natomiast, którym sztuka i artystyzm bliski jest sercu, mieli możność przekonać się, jak cenną posiadamy w Poznaniu, placówkę, krzewicielką ducha artystycznego i piękna.

M. Z.

Sprawy Pani Domu

Kobieta w Chinach

Wczoraj a dziś.

Wczoraj — t. j. przed wielką wojną — kobieta chińska naogół interesowała się mało sprawami państwowymi: siedziła swa opuszczając rzadko, w wyjątkowych razach i nie zajmowała się wcale społeczeństwem. Nawet służąc w rodzinach europejskich uważała za ułomne wychodzenie na miasto: załatwianie sprawunków robienie zakupów na targu należało do służby męskiej! Obecnie kobiety robią wszystko narówni z mężczyznami. Są kupcami, rzemieślnikami, tragarzami, ciagną wózki „pousse-pousse”. Są nawet żołnierzami. Pewien reporter amerykański opowiada o zdumieniu, jakie go ogarnęło, gdy pod ciężkim mundurem oficera chińskiego rozpoznal wata dziewczynę! To nie wyjątek. A Pin-dzin? ta legendarna bohaterka, walcząca o prawa swego narodu. W jednej ręce trzyma sztandar Kuomintang'u, a w drugiej broń. Ta Pin-dzin opuściła swych rodziców jako dziecko prawie. Oczekują w domu jej powrotu, lecz Pin dzin nie wraca. „Misja moja jeszcze nie skończona” pisze wciąż do matki.

Są kobiety, będące profesorami w uniwersytetach męskich. Są kobiety będące członkami ciała prawodawczego Yuan. Są kobiety bankierzy, lekarze, sędziowie itd. Wdowa po wiekrołu, chcąc stworzyć dzieło pożyteczne, dać pracę kobietom, założyła wielki bazar, gdzie wszystkie przedmioty były sprzedawane po 3 i 5 dolarów. Sprzedawczyniami były panny z dobrych domów: córki mandarynów i wysokich urzędników. Inna znów kobieta, po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Ameryce, wróciła do Chin i założyła bank, gdzie przyjmowane były kapitały kobiet. Obie te panie: założycielka bazaru i banku, straciły na swych przedsiębiorstwach; chęci miały jak najlepsze, ale brakło im doświadczenia. Inne przedsiębiorstwa: domy konfekcyjne, mół, pracownie rozmaite, prosperują niezłe.

Rząd chiński popiera bardzo gorąco pracę kobiet i ma dla nich daleko idące względy, często zupełnie niezasadnione. Tak np. w zarządzie dróg komunikacji jest obecnie dużo kobiet urzędniczek, otrzymujących wyższe płace niż mężczyźni za taką samą pracę. Natomiast w przedsiębiorstwach prywatnych kobiety i dzieci są wyzyskiwane i licho płatne.

Czy Chinki są zdolne i inteligentne? Jako odpowiedź na to pytanie zacytuje my zdanie p. Horose, autorki francuskiej, która jako żona wysokiego urzędnika chińskiego spędziła długi okres czasu w Państwie Niebieskiem. Powiada ona: Podobnie jak na całym świecie są w Chinach kobiety bardzo zdolne i inteligentne, a bywają tu i tepe i mało rozwinięte. Ale wszystkie odznaczają się umiejętnością radzenia i zmysłem organizacyjnym, wyrobionym przez długi okres ustroju patriarchalnego, kiedy wszyscy członkowie rodziny mieszkali pod jednym dachem. Mężczyźni często zmuszeni byli opuszczać domostwo swoje, by zarabiać na utrzymanie rodziny w stolicy czy dużym mieście. Ponieważ wówczas nie istniały ułatwienia komunikacyjne, podróż odbywała się pieszo lub na wózku i trwała długo, mężczyźni więc powracali pod strzechę rodzinną rzadko, czasem raz na rok, czasem z okazji świąt, cztery razy do roku. A tymczasem ciężar radzenia domem spadał na barki kobiety. Dom składał się z licznej zazwyczaj rodziny; kilku tu-

zinów członków, albowiem pospół mieszkali konkubiny, córki, synowie, teściowie, siostry, dzieci itd itd, tak że do kierowania rozlicznymi sprawami i utrzymywania tak licznej a zwykle niezbyt zgodnej gromady trzeba było posiadać dużo taktu i umiejętności radzenia.

Swe zdolności organizacyjne Chinki wykazały, przy pierwszych próbach utworzenia klubów i stowarzyszeń kobiecych. Pierwsza myśl zawiązania tych organizacji padła ze strony cudzoziemców zamężnych za Chińczykami. Celem stowarzyszeń było wzajemne poznanie się, nawiązanie kontaktu z tuziemkami, czytanie książek, dyskusje literackie, pogadanki na temat emancypacji kobiet, higieny wychowania, kształcenia się, ekonomii domowej itp. W program wchodziły wieczory muzyki europejskiej i chińskiej. Aby uniknąć namiętnych sporów, wykluczono zupełnie religię i politykę. Skaraniem kobiet europejskich zorganizowano pierwsze zabawy na cel dobroczynny.

Do roku 1912 dobroczynnością zajmowali się jedynie bonzowie, rzadka członkowie jakiejś bogatej rodziny. Pierwsza impreza, zorganizowana staraniem kobiet na dochód przytulku dla sierot, wypadła znakomicie. Chinki zabrały się do dzieła z niesłychanym zapałem, a dochód przewyższył najśmielsze oczekiwania. Wówczas mężczyźni poprosili kobiety o utworzenie komitetu, opiekującego się ochronką. W krótkim czasie okazało się, że instytucja ta prowadzona przez kobiety, rozwija się o wiele pomyślniej, tak iż niebawem utworzono inne patronaty, związki i opieki, prowadzenie ich poruczać kobietom. Już w tych pierwszych poczynaniach życia społecznego Chinki wykazały, że o wiele przewyższają mężczyzn pod względem umiejętności kierowania, radzenia i szybkości decyzji. Obecnie kobiety stoją na czele wielkich przedsiębiorstw, które doskonale prosperują.

Ciekawą jest historia trzech sióstr Song. Najstarsza była sekretarką słynnego reformatora Sun-Jat-Sen, tego chińskiego Lenina, uważanego za „świętego” i „apostola” Państwa Niebieskiego. Gdy dorosła druga panna Song, ten apostoł mimo „świętości” swej widocznie także człowiek i czuł na wdzięki niewieście awansował ją na sekretarkę swoją, a potem rozwodził się z nią i ożenił się z sekretarką. Po jego śmierci wdowa nadal propaguje jego naukę i cieszy się ogólnym poważaniem. Starsza, mniej powabna, ale również inteligentna, poślubiła p. Kuan, ministra w kilku gabinetach i w jej rękach spoczywała istotnie cała władza. U niej zbierały się meżowie stanu i omawiane są wszystkie sprawy. Najmłodsza panna Song może być najmniej utalentowana. Meżem jej jest Sziang-Kai-szek, obecny szef rządu, żarliwy uczeń Sun-Jat-Sena. Poślubiając pannę Song, chciał wejść do rodziny sióstr Song i mieć żonę nowoczesną. Wszystkie trzy kobiety ukończyły uniwersytety w Ameryce.

Dzięki wpływom sióstr, brat ich został ministrem skarbu a liczni krewni zajmują wysokie stanowiska rządowe. Jeżeli czasem naród chiński czyni jakiś zarzut Prezydentowi Chiang-Kai-szek, to że „rządzi przez dynastie Song”. A dynastia Song jest dynastią kobiet!

Janina Łada-Walicka.

Na szorstką i pomekaną skórę
KREM NIVEA
Ceny złoty 0.40 - 2.60



MASKA „PIENIĄDZ”

W obecnym kryzysowym czasie będzie maszeczka „pieniędzy” miała zapewnić powodzenie.

Na krótką bufiata spódnice z złotego serletanu wszywa się koła z kartonu rozmaite wielkości. Koła, maluje się brązem złotym lub srebrnym, liczy, robi się czarnym tuszem albo liworuże cienkim brokatem w innym odle-

niu złotym wzgl. srebrnym. Staniczek i czapczka z atłasem odpowiadają kolorowi spódniczki.

Maska, nr. 1 jest z czarnego aksamitu ozdobiona złotem: perelkami, nr. 2 może być z błękitnego aksamitu, ozdobiona drobnymi różowymi kwiatkami. nr. 3 z form geometrycznych, może być wykonana z papieru, w kolorach: czarny ze złotem, niebieski z zielonym.

Radjo

Poznań — piątek, dnia 24 lutego 1933 r.

16.20 Odczyt dla maturzystów z Wilna; 16.40 Ekspresjonizm w muzyce (odczyt z ilustr. muz.); 17.00 Koncert popołudniowy (tr. z Warszawy); 17.35 Audycja wokalna p. Aleksandra Karpackiego, art. op. (baryton); 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warszawy; 18.25 Audycja estońska (transmisja z Warszawy); 18.50 „Zamek w Kórniku”; 19.05 Nadprogram; 19.28 Sygnał czasu; 19.30 Feljton (tr. z Warszawy); 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z Warszawy); 20.00 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy); 20.15 Koncert symfoniczny (tr. z Filharmonii Warszawskiej); — W przerwie: Feljton literacki z Warszawy; 22.40 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic.; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z Warszawy); 22.50 Komunikaty ciąg dalszy; 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 25 lutego 1933.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 13.05 Koncert gramof.; 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty gospod. roln.; 15.20 Odczyt dla maturzystów (tr. z Wilna); 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy); 17.00 Audycja dla chorych (tr. z Lwowa); 17.30 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 17.45 Gwieda reporterska (p. red. Kazimierz Piekarczyk); 18.00 Odczyt dla maturzystów (tr. z Warszawy); 18.20 Audycja wokalna w wyk. Lucji Pieprzówny (sopran); 18.50 Utwory wiolonczelowe w wyk. p. Romana Czarneckiego; 19.20 Nadprogram; 19.43 Sygnał czasu; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z Warszawy); 20.00 Audycja karnawałowa (tr. z Warszawy); — W przerwie: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z Warszawy); 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic.; 22.05 Koncert Chopinowski (tr. z Warszawy); 22.40 Komunikaty ciąg dalszy; 22.50 Muzyka taneczna.

Warszawa. 12.10 Płyty gramof.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 14.00 Audycja żołnierska - strzelanka; 15.25 Wiadomości wojskowe - strzelanki; 15.35 „Od kuliza do kuliza” — słuchowisko dla dzieci; 16.00 Płyty gramof.; 16.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Cesarstwo Rzymskie” (Wilno); 16.40 „Molliwkości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r.”; 17.00 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych; 17.30 Komunikat Hydrograficzny;

17.40 Odczyt aktualny; 18.00 Odczyt dla maturzystów p. „Ignacy Krasicki”; 18.25 Muzyka lekka; 19.20 Wiadomości ogrodnicze; 19.30 Na widnokręgu; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Audycja karnawałowa „Co chcecie Państwo tańczyć?” — W przerwie: Wiadomości sportowe; 22.05 Koncert Chopinowski; 22.40 Feljton p. „Tajemnica uśmiechu”; 23.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 26 lutego 1933.

Poznań. 10.05 Bicie dzwonów — nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. Kazanie wygł. ks. prof. S. Kowalski; chór śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego; 11.35 Odczyt misyjny (tr. z Warszawy); 11.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 12.05 Odczyt roln. p. t. „Przyrodnicze podstawy plodowian”; 12.25 Odczyt roln. p. t. „O odroczeniu wypłat, postępowaniu”; układem i postępowaniu przed urzędem rolniczym”; 12.45 Wykład dla gospodyń p. t. „Co gotować w czasie postu”; 13.05 Koncert z płyt gramof.; 16.00 Program dla młodzieży (tr. z Warszawy); 16.25 Słuchowisko Stow. Młodz. Polsk. w Poznaniu; 16.45 „Światowa wystawa w Chicago”; 17.00 Koncert popołudniowy (tr. z Warszawy); 18.00 Audycja wokalna p. Włodzimierzy Jarochońskiej (mezzosopran); 18.25 Zelenki: Trio op. 22 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Wykonawcy: Prof. Franciszek Łukasiewicz (fortepian), Prof. Stanisław Pawlak (skrzypce), Julian Spryszewski (wiolonczela); 19.00 Nadprogram; 19.25 Wesoła audycja (tr. ze Lwowa); 19.58 Sygnał czasu; 20.00 Audycja Pomorska (tr. z Warszawy); 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic.; 22.15 Muzyka taneczna (tr. z Warszawy).

Warszawa. 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Ociecie Charles de Foucauld” (Lwów); 12.15 Poranek Symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej; — W przerwie: Odczyt p. t. „O jednym z groźniejszych niebezpieczeństw dziecka robotniczego”; 14.00 „Cukier pastewny i jego zastosowanie”; 14.20 Muzyka z Katowic; 14.40 „Co słyszał, o czym wiedzieć trzeba”; 15.00 Muzyka z Katowic; 16.00 Program dla młodzieży: a) radiotvg. „Co się dzieje na świecie”; b) „Taniec słoni”; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.45 „Od kuliza do kuliza”; 17.00 Recital fortepianowy Ogiłwicki; 18.00 Muzyka lekka; 19.25 Wesoła audycja ze Lwowa; 20.00 Koncert z udziałem Vasy Prhody; 21.00 Audycja Pomorska; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.10 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka taneczna.

NA ŻELAZNYM SZLAKU DZISIEJSZEJ POLSKI.

W zagłębiu naftowym

Drohobycz w lutym.

Zajechałem do Borysławia koło północy. Wypadło nocować. Zapytałem na dworcu o hotel. Powiedzieli: Europejski.

Dla oszczędności udałem się pieszo, aby przytem zobaczyć nocne życie Borysławia. Zdawało mi się, że ta tajemniczo powstała miejscina ma w sobie coś z miasta. Tymczasem, jak potwierdziły moje obserwacje dnia następnego, Borysław niczem się zapewne nie różni od osiedla ludzkich powstałych gdzieś na Alasce, przy złożach ropy, naprędcie skleconych bez planu i porządku. Widać, że to co pobudowano, a raczej sklecono, powstało dla doraźnych celów, bez troski i konserwacji, estetyczny wygląd lub jakakolwiek planowość.

To też i „Europejskiego” hotelu nigdy nie odnalazłem, ani domyśliłem się, że to ten, gdyby mi palcem nie wskazywano. Właściciel „hotelu” pan Chumen nie nosi co prawda jarmulki i pelśców, ale...

Niemia dla kogo opalać drewnianego hotelu pana Chumena. Wydzielisz więc z siebie całe dwa tysiące karłowatej ciepłoty, jakiegoś rodzaju na rozgrzanie lodowatej pościeli, dzwoniłem zębami do rana, aż przyniesiono mi gorące mleko na rozgrzewkę. Nie życząc moim wrogom takiego rozczynu wapa i wody.

Zaszedłem do jednego z szybów.

Pogadałem z wiertaczem, co to już od dwudziestu lat jest świadkiem hojności naszej matki ziemi. Karłowatej ropy naftowej. Właśnie przy mnie pompował ropę dziobnik. Szyb ten daje obecnie 400 do 500 kg. ropy co trzy godziny. Miesięcznie stanowi to cztery cysterny. Przed dwadzieścia laty, gdy ten szyb wywiercano, „sikało” około 70 wagonów ropy miesięcznie.

— A czy dzisiaj wszystkie szyby tak „cykają”? — pytam.

— Naogół tak, choć jest jeszcze sporo takich, co dają i dziś po 25 cystern miesięcznie, a niedawno temu wywiercono „Pionier” (bo każdy szyb ma swój przydomek) sika po 60 do 80 cystern. Inna rzecz, że to wszystko nie co, co było przed dwudziestu laty. Trafiły się szyby, co tryskały 100 cysternami na dobę! W ramach odprowadzających mknąca w górę ropa aż huczała jak wilkan i nierzadko z nadmiaru rozsadzała całą maszynę. Były czasy...

— To i zarobków niema takich jak kiedyś? — rzucił znowu pytanie.

— A niema, niema. Akurat dwa lata temu zarabiałem jako wiertacz 450 złotych miesięcznie, a teraz mam tylko 200 zł. Bo pensji podstawowej 100 zł i 25 zł. miesięcznie od każdej wydobytej cysterny ropy. więc u kogo szyb więcej daje, tam i wiertacz lepiej zarobi. Ponadto za lepszych czasów do obsługi maszyn szybów było nas trzech ludzi, majster, pomocnik i chłopak, a teraz, jak pan widzi, jestem sam. Oczywiście pracujemy na trzy zmiany po 8 godzin.

Gdy wracałem z tego szybów, na stokach jednego ze wzgórz borysławskich zastałem ognisko, a przy ognisku trzech niedziców. Bezdomni.

Sędząc po wypalonej ziemi, domyśliłem się, że często tutaj wysiadają. Oświadczyli mi, że śpią nawet i to stale. Zupełnie pod gołym niebem, ani szalasu nie, nie. Najstarszy z nich grzał rozbite z łapi nogi. U jednego z nich stóp nie miał trzech palców, u drugiego — jednego. Odmarli mu.

Ich ponure twarze i niechętnie odpowiedzi utwierdziły mnie w przekonaniu, że gorzej im żyć, niż psom bezpańskim. Ale... właśnie to „ale” wyraża się w tem, że według opinii ludzi miejscowych, do stanu tego wykończenia doprowadził ich nałóg pijactwa.

Oddalony o jedenaście kilometrów Drohobycz sprawia już daleko lepsze wrażenie. Miasto rozlewa się, ale wglądnie czyste. Ma nadmiar dryndziarzy (saneczek), którzy o każdego gościa wychodzącego z dworca, staczała formalny bój. Aby było taniej, a grunt żeby interes szedł, dobierała po drodze dalszych kilku pasażerów, biorąc od każdego inną takse.

Co godne widzenia w Drohobyczu, to wielkie wzięcie karne, zbudowane jeszcze przez Austriaków, a wykończane za naszych czasów. Rozplanowane w ogromnym kompleksie budynków na wznesieniu, odległym półtora kilometra od miasta, sprawia imponujące wrażenie. I nie tylko zewnątrz, bowiem wewnątrz to slynne z wzorowego swego urządzenia. Dość powiedzieć, że wieźniowie mają tutaj wszelkie możliwości specjalizowania się w szeregu zawodów rzemieślniczych od stolarki i koszykarstwa poczynając, a kończąc nawet na młynarstwie, hodowli ryb i bartnictwie. Mają własne koło oświatowe, bibliotekę, teatr itd.

Sadząc po umiarkowanej postaci naczelnika więzienia p. podinspektora Paszkewicza, którego mądry i łagodny wyraz oczu zdaje się kryć w sobie pewną zadumę i troskę nad losem tych wykończonych życiowych, a raczej może ołtarzy życia, mniemać można, że więzienie to jest więcej łodem poprawy, niż miejscem surowej kary. J. K.

Agonia diamentu w Stanach Zjednoczonych

Jeszcze za czasów „prosperity” jubilerzy amerykańscy skarżyli się na ciężkie warunki handlu diamentami. Twierdzili, że handel ten traci grunt pod nogami i upadek jego idzie szybkim krokiem naprzód.

Przyczyn tego tak smutnego w Stanach Zjednoczonych stanu na rynku drogich kamieni, a szczególnie diamentów, wymieniają kilka.

Diament widomym znakiem zamożności.

Potężny cios jubilerom amerykańskim, których jest około 35.000, zadało najsamprzód wstrzymanie imigracji do Stanów. Emigrant, który niedawno przybył do Ameryki, był świetnym klientem dla jubilerów. Jakkolwiek twierdzenie to wygląda na paradoks, jednak tak było.

W Europie tradycyjnie przyjętym znakiem zamożności jest diament w postaci broszki, zapinki czy pierścionka. Nowy więc przybysz ze Starego Świata, jak tylko trochę się dorobił natychmiast kupował sobie jakąś biżuterię, tem bardziej, że agent jubilerów zgłaszał się sam do niego, do jego własnego mieszkania. Przemawiał do niego w rodzinnym języku i oferował kupno na warunkach, które nabywcy mogły się wydawać nieprawdopodobnie korzystne. Już po dolarze — ba, nawet po 50 centów na tygodniowe spłaty można było kupić prawdziwy diament. Mały to był wprawdzie diament, ale niemniej prawdziwy.

Wkrótce po agencie jubilerów zgłaszał się fotograf, który robił portret przeznaczony na to, żeby go postać rodzinie w Europie. Naturalnie na portrecie diament musiał być na pierwszym miejscu. Już to fotograf znalazł swój fach i wiedział, jak zadziwić rodzinę klienta w Starym Świecie.

Imigrant, urodzony jeszcze w Europie i z rentownością Europejską, był więc świetnym klientem dla jubilerów amerykańskich. Dzieci tego emigranta będą już inne. Ustawy z 1921 i 1924 roku, zamykające prawie imigrację, podcięły dopływ tak łatwego i dochodowego klienta.

Z chwila zamknięcia barów diamenty już nie są potrzebne.

Tak. Prohibicja zniszczyła jubilerów. Dawniej, gdy tak liczne były bary, restauracje, dancingi i lokale publiczne, gdzie gromadziła się doborowa publiczność, biżuteria miała swoją rację bytu. Każdy zamożny człowiek pragnął pochwalić się piękną diamentową zapinką i pokazać, że stać go na kupienie swej żonie nawet bardzo drogiego naszyjnika czy bransoletki brylantowej.

W miejscach publicznych, a szczególnie tam, gdzie przy kieliszku drogiego wina czy likieru gromadziła się śmietanka miasta, lubiono chwalić się również biżuterią. Tam każdy wystawiał na pokaz publiczny to na co go było stać. Tam kobiety pięknymi brylantami starały się podnieść swe walory zewnętrzne i zaćmić blaskiem rywali. Obecnie, przy prohibicji idzie się do klubu nocnego lub do „speakeasy” gdzie ukazywać się z drogiem kamieniami byłoby jeśli nie szaleństwem, to przynajmniej nieostrożnością, posunięciem do ostatnich granic. Można było bowiem stracić tam nie tylko brylanty, ale wraz z nimi i życie.

Każdy nocny klient wyżej wspomnianych lokali chowa wszystko, co ma cennego w kasie ogniotrwałej lub w sejfie bankowym. Nawet zbyt elegancki frak nie jest bezpiecznym strojem w tych spelunkach, będących przeważnie punktem zbornym wszelkiego rodzaju gangsterów i bootleggerów.

Poco więc kupować diamenty, gdy ich niema gdzie publicznie pokazać? Poco płacić bająskie sumy za biżuterię i trzymać ją potem ciągle w sejfie. Naprawdę nie jest to zbyt logiczne.

W ten sposób drogie kamienie straciły swoich najlepszych entuzjastów.

Coprawa rozmaici bootleggerzy i bandyci lubią nosić liczne pierścionki i swe kochanki ubierać w drogie naszyjniki. Jednakże ta klientela nie mogła zastąpić straconej. Zreszta czy bandyci są do brylantów podobni? Czyż nie raczej z rewolwerem w ręku zapoatrują się w drodze kamienie? Dużo jubilerzy amerykańscy mogliby powiedzieć na temat swych stosunków z bandytami. Prawdopodobnie woleliby się wyrzec tych niewdzięcznych klientów.

Zreszta przywódcy band i rycerze podziemia światła sami boją się nosić na palcach brylanty.

owe pierścionki. Zwracają one uwagę otoczenia, a przeważnie dużo bezpieczniej jest pozostawać raczej w cieniu niż budzić zawiść „konkurentów”.

Uciążliwe podatki i kontrabanda.

Na domiar wszystkiego rząd Stanów nałożył cło 20 proc. ad valorem na każdy diament importowany w stanie obrobionym, oszlifowanym. Stąd zrodziła się niesłychanie rozwydrzona kontrabanda. Traci na tem uczciwy handel, a zarabiają rozmaite mety przemytnicze. Rezultat — ruina jubilerów.

Opowiadają ciekawe fakty o tem, jak kontrabanda obrobionych diamentów kwitnie wprost otwarcie. Do jednego z poważnych jubilerów nowojorskich zgłosił się pewien student filozofii, który stracił nogę w wypadku samochodowym. „Jak pan sądzi? Mogłbym panu z łatwością przemycić z Europy brylanty w drewnianej nodze” — odezwał się student do jubilera, uważając swoją propozycję za zupełnie zgodną z etyką i moralnością.

Odpowiedź jubilera jest niemniej charakterystyczna: „Cóż pan sądzi, że będę się brudził przemytnictwem. W razie potrzeby wystawię czeki bez pokrycia i to mi zupełnie wystarczy.”

Stwierdzono wielki upadek poczucia prawa w związku z kontrabandą diamentów. Historia ma się tak samo, jak z przemytnictwem alkoholu.

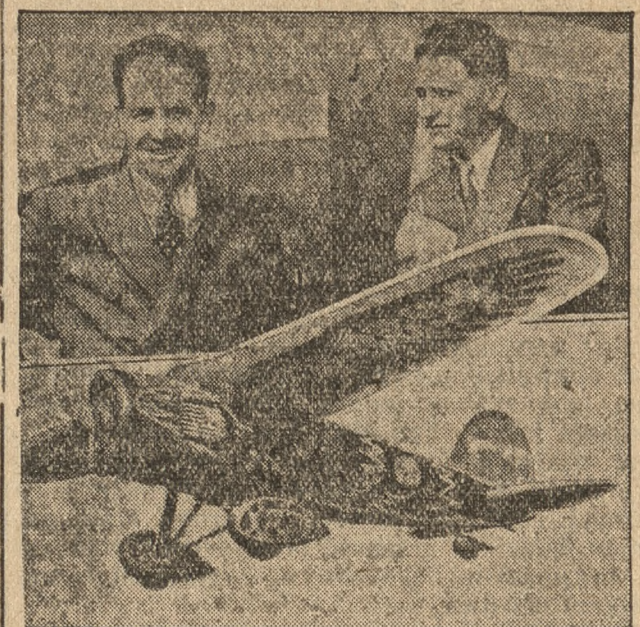
Samochód zwyciężył brylant.

Nie dość jeszcze tych wszystkich klęsk, które spadły na „biednych” jubilerów amerykańskich. Mają oni jeszcze jednego i to bardzo potężnego wroga. Jest nim samochód. Cieszy się ten tak piękny wynalazek geniuszu ludzkiego nienawidzą krawców, modystek i... jubilerów. Prowadzenie wozu nie wymaga wykwalifikowanego kierowcy. Wprost przeciwnie, automobilista ubiera się po sportowemu, w sposób prosty a zarazem swobodny. Nie lubi on być skrzepowanym w ruchach.

Z drugiej strony błyszczała i droga spinka w krawacie na drogach U. S. A. nie wróży nic dobrego. Jeżeli jej właściciel ujdzie cało bandytom, to mógłby odzyskać stratę, ale co wtedy ubezpieczenie od kradzieży podróżowało ogromnie w ostatnich czasach. Czyż więc naprawdę lepiej nie posiadać wogóle brylantowej spinki, a pieniądze obrócić na co innego np. na spekulację giełdową.

Ostatnia depresja zadała handlowi diamentów w Ameryce to co Francuzi nazywają „un coup de grace”, t. zn. ostatecznie położyła go na obie łopatki.

Wszystkie wysiłki reklamowe, cała sztuka propagandowa nie potrafiła uratować tego co zostało skazane na zagładę. Faktem jest, że handel diamentami w Stanach Zjednoczonych zamiera. Najlepsi lekarze nie mogą nie znaleźć na to jego tak ciężkie niedomagania. Zabija go duch czasu, wobec którego wszelkie wysiłki są daremne.



NOWY LOT DO KOŁA ŚWIATA.

Lotnicy amerykańscy Griffin i Mattern zamierzają podjąć nowy lot dookoła świata. Zgóry: Griffin i Mattern, zdołu samolot „Sto lat postępu”.

Szachy

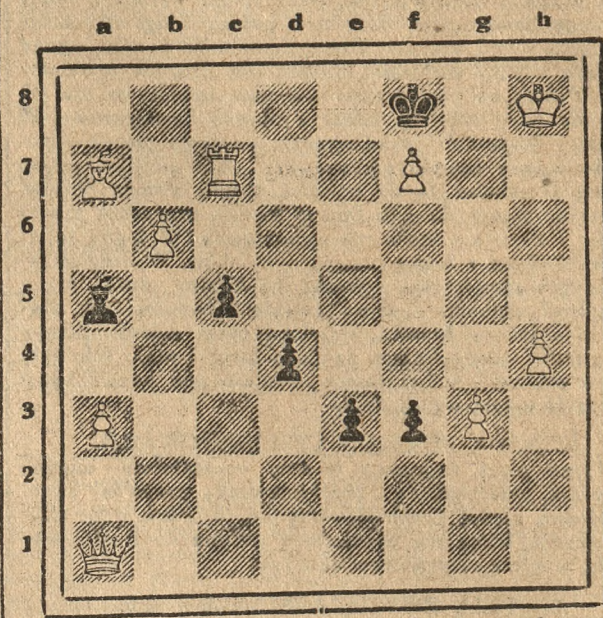
Rozwazanie do nr. 288.

1. Hd5, Wh—b8; 2. Ha2+, Wa7; 3. Hg2+, Wb—b7; 4. Hc6. 3.—, Wa—b7; 4. Hd5.

Nr. 289.

Mat w 3-ch posunięciach.

A. Igel, Wiedeń — „W. Schachztg.” VIII. 32.



Białe: Kh8, Ha1, Wc7, Ga7, piony a3, b6, f7, g3, h4.
Czarne: Ki8, Ga5, piony c5, d4, e3, f3.

Gambit hetmański.

Partię tę rozegrano w turnieju wiedeńskim w dniu 12. XII. 1932. r.

H. Müller, białe.

E. Grünfeld, czarne.

1. Sg1—f3 d7—d5
2. d2—d4 Sg8—f6
3. e2—e3 c7—c5
4. c2—c4 e7—e6
5. Sb1—c3 d5xc5

przez ten ruch oraz następny wyrównują Czarne grę:

6. Gf1xc4 a7—a6
7. Gc4—d3

swego czasu zalecane przez mistrza Tarrascha: następuje 7. 0—0, b5; 8. Ge2, na to następ. Sb—d7; 9. dxc, Gxc5; 10. Sd4, Gb7; 11. Gf3, Gx13; 12. Hx13, 0—0; 13. Wf—d1, f1b6 itd.

7. — b7—b5
8. d4xc5 Gf8xc5

z zamiarem na 9.—, Gb7? wygrania pionu przez 10. Gxb5+ — Czarne jednakże spostrzegają ten podstęp:

9. — Sb8—d7
10. 0—0 Gc8—b7
11. e3—e4 b5—b4!

ten nowo stosowany ruch nadal teoretyczne znaczenie przyszedł parli:

12. Sc3—b1

obecnie traci białe skoczek po e4—e5 możliwość pójścia na e, skąd wywierać mógł poważny nacisk:

12. — Gc5—e7

otwiera skoczkowi ważne pole c5 i zabezpiecza równocześnie pozycję roszady przeciw ewentualnym ofiarom (e4—e5 i Gxh7 oraz Sg5+):

13. Wf1—d1 Hd8—c7
14. Sb1—d2 Sd7—c5
15. Gd3—c2 0—0
16. e4—e5 Sf6—d7
17. Sd2—c4 Gb7—d5
18. Gc1—f2 Wf8—b8

z zamiarem ataku na skrzydle hetmańskim (fb4—b3) — zwalnia również pole f8 dla skoczka:

19. b2—b3 Sd7—f8
20. Gf4—g3

wskazane było 20. Wa—c1: Sc5—a4!

21. Wd1—d4

stanowczo lepsze było 21. bxa, Hx4; 22. Hxc4 (lub też 22. Gd3) Gxc4; 23. Gb3:

21. — Sa4—c3
22. He2—d3 Hc7—c5

grozi kombinacja 23.—, Gx13; 24. gxf, Hxd4!, i Se2+;

23. Kf1—f1 Wb8—d8
24. Sc4—d6 f7—f5
25. Gg3—h4 Gc7xh4
26. S13x14 Gd5—e4!

Białe poddały się. Białe tracą figurę (27. Hd2, Gxc2; 28. Hxc2, Hxd4) albo jakos przy beznadziejnej pozycji (27. Wxe4, Sxe4!; 28. Sxe4, fxe; 29. Hxe4? Wxd2, ewentl. 29. He2, Hxe5).

MIGNON G. EBERHART

KRES ŁOWÓW

Koniec wszelkiego polowania jest bliższy, niż wam się marzy

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

— Drogie dziecko — zaczął — moje dro-

— Przepraszam ciocię — rzekła Matil, pod-

— Anetka śpi obok kuchni. Bruner w zachodnim

denaście pokoi a nas jest jedenaścioro. Przepra-

— Ale wyczułam, że nie było jej przykro, że po-

— Drogie dziecko — powtórzył znowu Barre

— prosię się tem nie przejmować. Każde z nas

— Przykro mi naprawdę... — rzekła Matil. —

Głos się jej załamał, a Łucja Kingery zaga-

— Kto? Właśnie — kto. Kto zaimie pokój. w

— W tym miesiącu. Od tego czasu dom był zamknię-

— Zjechała oczy z ognia i spojrzała na zebranych.

Wszyscy patrzyli tylko na nią. I nic dziwnego. Było w niej coś takiego, że musieli. Coś szkaradnego, a nieodpartego. Ona przesunęła wzrokiem po bladych twarzach, pełnych jakiejś dziwnej tajemnicy i zatrzymała się na mojej.

— Umarł na serce — rzekła z naciskiem, obli-

Znowu zapanowało dziwne milczenie, które prze-

— Pani Tereso! — rzekł ktoś ostrym gło-

— Pani Tereso! — powtórzył ostrym, chłodnym

— Drzwi pokoju Heleny zamknęły się ze stukiem

— Ten hall jest taki rozległy, że nas nikt nie

zując. Teresa oderwała wzrok od psa, spojrzała

na niego i osunęła się na fotel. Nagle wszyscy za-

gadali jak na komendę. Killian znalazł się u boku

Matil. Helena zaczęła coś mówić bezzadnie o fa-

zience i o swojej gotowości na wszystko. Barre,

Killian i Frawley ofiarowali się jednogłośnie zająć

pokój Hubera. Paggi poszedł do fortepianu i prze-

zrucając nuty drżącymi rękami, mówił głośno, że

jego głos... że ten pokój wychodzi na północ... ale

że... owszem... Jeżeli panna Matil rozkaże... Ciotka

Łucja uśmiechała się przeżajając do ognia. O'Leary

nie powiedział ani słowa, tylko szukał czegoś

z roztargnieniem po kieszeniach. Bruner, który

stał bezpośrednio za nim, wyglądał tak jakby zo-

baczył upiora, bo twarz miał zieloną, a oczy wy-

sadowane nawierz. Myślałem, że się dusi... Spot-

kawszy się z moim wzrokiem, spuścił ciężkie po-

wieki i zastylł w tepej martwocie.

Wzburzenie opadło. Powróciło grzeczne, kon-

wencjonalne opamiętanie, twarze ubrały się w u-

przejmne uśmiechy. Przypomniano sobie o formach

towarzyskich. Bruner zajął się bagażami, goście

rozeszli się na odpoczynek. Ciotka Łucja znikła

cicho razem z wózkami w drzwiach swego pokoju.

Matil powiedziała coś Julianowi Barre'owi o wi-

nie do obiadu i elegancki pan skierował się z

Brunerem w stronę kuchni. Haniebnie wysokie

obcasiki baronowej von Turcum zastukały lekko

na schodach. Helena przystanęła chwilę na gale-

rii i zwróciła się do męża, który słuchał z roztar-

gnięciem, patrząc wdół, jak mi się zdawało, na ciem-

nią omówkę Matil. Pomimo ogólnego zamieszania

nie omieszkała zwrócić uwagi, że do pokoju, pod

którego progiem wyl pieś, wszedł Gerald Fraw-

ley.

Matil, ja i O'Leary zostaliśmy na środku po-

koku. Chciałam pójść za ciotką Łucją, lecz znaczą-

ce spojrzenie szarych oczu O'Leary'ego osadziło

mnie na miejscu. Szczerze mówiąc, rada byłam z

tego, bo ciekawość poprostu mnie roznosiła.

Drzwi pokoju Heleny zamknęły się ze stukiem

i O'Leary rzekł:

— Ten hall jest taki rozległy, że nas nikt nie

usłyszysz. Usiadźmy tu na sofie. W samym środku.

A propos, panno Matil, panna Sara zainteresowała

się kolekcją latań. Musi jej pani o nich opowie-

dzied. Nie przypuszczam, że to taka bogata ko-

lekcja. Ociec pani musiał wydać na nią ładne gro-

sze. Niech pani tu usiadzie, panno Saro. Czy pani

wygodnie, panno Matil? Jeżeli która z pań jest

zmęczona, możemy odłożyć naszą konferencję na

jutro. Nie? Doskonale panno Matil, niech pani be-

dzie wobec tego łaskawa powtórzyć nam to, co u-

słyszałam od pani wczoraj w moim biurze. Ale

obszerniej. Chcę sobie wszystko odświeżyć w pa-

mięci. I — jak już pani mówiłam — panna Sara

będzie nam ogromną pomocą.

Matil zawałowała się, a on zapytał, pochylając

się ku niej:

— Panno Matil, czy to są ci sami goście, któ-

rzy byli przed pięć laty świadkami tragedii —

z ojcem pani?

— Ci sami — odparła panna. — Ci sami z wy-

jątkiem pana i panny Sary.

— A służba?

— Również ta sama. Nawet Jerycho był wte-

dy z nami... należał do ojca.

O'Leary oparł się o poręcz. Oczy jego wyda-

Według Informacji zasięgniętych w Wielkopolskiej Izbie Skarbowej przez Agencję "ZAŁOŻENIA" ilość niezafatowanych odwołań podatko-
wych zmniejszyła się coraz bardziej. Gdn na 1-go
tego 1931 zaległości odwołań w podatku przemy-
słowym wynosiły 10.099, to na dzień 1-go lutego
1932 było zaległych odwołań tylko 2.388, w podat-
ku zaś dochodowym na dzień 1 stycznia 1931, nie
licząc odwołań z ostatniego wymiaru za rok 1930
26 172, natomiast na 1 stycznia 1932 już tylko
501 (bez odwołań z r. 1932), przyczem w tej ilo-
ści aż 1700 odwołań z samego miasta Poznania
Izba Skarbowa przewiduje że przed 1 lipca r. b.
ostania zafatowane ostatecznie wszystkie zaległo-
ści w odwołaniach podatkowych. (A. Z.)

USPULUN-GERMISAN
DO ZAPRAWY ZBOŻA NAJKORZYSTNIEJ
PRZYBORY BARTNICZE — ZWALCZĄCE SZKODNIKI
DROGERJA UNIVERSUM
POZNAN, FR. RATAJCZAKA 38
CENTRALNA DROGERJA J. CZĘPCZYŃSKI
POZNAN, STARY RYNEK 8
ZADAJCIE NASZ CENNIK — ZADAJCIE NASZ CENNIK

Z OSTATNIEJ CHWILI

Raport potępiający inwazję japońską przyjęty

Genewa (Tel. wł.). Godz. 14.15. Po utrzymaniu w ostrym tonie przemówieniu delegata Japonii Matsuoki przystąpiono około godziny drugiej do sprawozdania komisji 19-tu. Sprawozdanie przyjęto wszystkimi głosami przeciwko głosom Japonii. — Sprawozdanie potępia jak wiadomo, całą akcję Japonii w Mandżurii. (J.)

Da'wszy wzrost pokrycia złotego

Z Warszawy donosi (PAT). Bilans Banku Polskiego za 2-gą dekadę lutego wykazuje wzrost zapasu złota o 1.0 milj. zł. do 513.2 milj. zł., oraz spadek zapasu pieniężnego i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 2.8 milj. zł. do sumy 24.2 milj. zł. Stan walut i dewiz, niezaliczonych do pokrycia, obniżył się o 5.5 milj. zł. do 69.7 milj. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 10.1 milj. zł. do 512.7 milj. zł., pożyczki zastawowe obniżyły się o 0.9 milj. zł. do 99.9 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1 milj. zł. do 47.7 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 4.7 milj. zł. i wynoszą 178.1 milj. zł. przy czym rachunki prywatne wzrosły o 3.0 milj. zł. a rachunki żyrowe kas państwowych — o 1.7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych uległ obniżeniu o 23.9 milj. zł. przedewszystkiem wskutek zmniejszenia się portfeli wekslowego oraz wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań i wynosił na 20 lutego — 954.6 milj. złotych.

Wobec spadku obiegu biletów bankowych, pokrycie kruszcowo - walutowe podniosło się z 46.81 procent do 47.44 proc. (7.44 ponad normę statutową), a pokrycie wyłącznie złotem z 44.46 proc. do 45.31 proc. (15.31 ponad normę statutową). Wzrosło również pokrycie złotem samego obiegu — z 52.44 do 53.76 procent.

Kalendarzyk akcyjny

Ważne zebrania spółek akcyjnych odbędą się:
„Centrala Spirytusowa S. A. w likw. — 25 lutego o godz. 14 w lok. Zach.-Polskiego Zjed. Spirytusowego w Poznaniu, św. Marcin 39;
„Ata” Przemysł chemiczny — 28 lutego o godz. 19 w Toruniu „Dwór Artura”.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu, Plac Wolności 18 tel. 43-51 podaje poniżej niższe ceny po których przy zamówieniu jeszcze w miesiącu lutym r.b. nabyć można nawozy azotowe produkcji P. F. Z. A. w Chorzowie i w Mościcach. Ceny wynoszą:

azotniaku 22%	zł 1.52 za 1 kg. %
azotniaku 15.5%	zł 23.55 „ 100 kg.
wapnamonu	zł 22. „ „
saletry sod.	zł 33. „ „
saletry wapn.	zł 31.15 „ „
saletrazaku	zł 28.05 „ „
nitrofosu	zł 28.05 „ „
słamonu	zł 29.25 „ „
nitrofos „10“	zł 18.10 „ „

przy odbiorze całowagonowym franko stacje odbiorcze P. K. P. Różnice w stosunku do cen obowiązujących w marcu wynoszą przy azotn. 22% ca zł 0.40, przy saletrze sodowej zł 0.50, przy sal. wapn. zł 0.35, przy słamonu zł 0.40, przy nitrofosie „10“ zł 0.20, przy pozostałych nawozach zł 0.30 na 100 kg., różnica zaś skonta kasowego 1%.

Korzysta zatem ten, kto zamówienie swe uskuteczni jeszcze w miesiącu lutym r.b. Zlecenia na walutkach korzystniejszych przyjmuje się do 28 bm. włącznie.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czteroclitrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69.95 kg (119.1 f. w. h.), 2. żyto pomorskie 69.35 kg (118.2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71.85 kg. (122.2 f. w. h. owies poznański i pomorski 43.55 (74.1 f. w. h.).
Żyto 210 tonn par. Pozn. 18.75 18.50 18.75
usposobienie: mocne: 33.50 34.50
Pszennica
usposobienie: mocne: 15.50 17.—
Jęczmień browarowy
usposobienie: spokojne

Jęczmień 68—69 kg.	14.25	15.—
Jęczmień 64—66 kg.	13.75	14.25
usposobienie: spokojne		
Owies 15 tonn par. Pozn.	16.10	
Ow. s 15 tonn par. Pozn.	16.20	
Owies 105 tonn par. Pozn.	16.25	15.75
usposobienie: mocne		
Mąka żytnia 65% wł. worka	29.50	30.50
usposobienie: mocne:		
Mąka pszenna 65% wł. worka	52.—	54.—
usposobienie: mocne:		
Otręby żytnie	11.—	11.25
Otręby pszenne	10.25	11.25
Otręby pszenne grube	11.25	12.25
Rzepak	43.—	44.—
Rzepak	42.—	47.—
Gorzecza	37.—	43.—
wyka latowa	12.50	13.50
peluska	12.—	13.—
Groch Viktoria	20.—	23.—
groch F. gera	34.—	37.—
Lubin niebieski	6.50	7.50
Lubin żółty	9.00	10.00
Seradela	14.—	15.—
Koniczyna czerwona	90.00	110.00
Koniczyna biała	70.00	100.00
Koniczyna szwedzka	80.00	110.00

Ogólne usposobienie: stałe.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 225 tonn. r. zenicy 240 tonn jęczmienia 16 tonn. maki żytniej 90 tonn. maki pszennej 34 tonn. otrąb żytnich 35 tonn. otrąb pszen. 45 tonn. ziemniaków sadzonek 15 tonn.
Poznań, dnia 24 lutego 1933 r.

Pszennice Ostka Hildebrandta kupuje firma **Sokołowski & Ska** (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Plody rolne w Berlinie

Berlin, 23. 2. 1933 r. Urzędowy. Pszenica march. 197—199, Tend. mocna, żyto march 153—155, Tend. mocniej ssa; jęczmień browarowy 170—178, Tend. nieco mocn.; jęczmień past. i przemysł. 161—169, Tend. nieco mocn.; owies march. 123—126, Tend. mocna; mąka pszenna 23.25—26.75, Tend. mocniejsza; mąka żytnia 8.70—9.00, Tend. cicha; groch Wiktr. 21.00—24.00, groch dr. jadr. 19.00—21.00, groch pastewny 12.00—14.00. Ogólna tendencja mocna.

Notowania terminowe. Pszenica: marzec 211¼—213¼, 212¼, maj 213¼—214¼—214¼, Tend. mocniejsza. Żyto: marzec 167¼—169, maj 169¼—170, Tend. mocna; Owies: maj 137—137¼.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 24. 2. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana. Z pożyczek państwowych zwykłała nadal 5% pól. konwers., notując 44¼ do 44.30 w placu; również poszukiwano 4% premi. dol. po 60 oraz 33 pól. bud. po 44.—. Z pożyczek komunalnych obracano 8% obligacjami m. Poznania z r. 1929 po 92%. W papierach lokacyjnych P. Z. K. nieco większe ożywienie, mianowicie obracano 4½% listami dol. staremi po 37¼—38¼—38 w placu, zaś 6% listy żytnie handlowano po 5.60 w transakcjach, natomiast 4% listy zast. konwert. notowały 35—34½ w oddaniu. Z akcji bankowych handlowano Bankiem Polskim po 76.— w oddaniu.

Ostatnie wiadomości gospodarcze

Rokowania gospodarcze polsko-włoskie w sprawie rewizji traktatu handlowego, trwające od kilku tygodni zostały odroczone po wymianie szeregu wzajemnych propozycji, które będą rozpatrzone obecnie przez obydwie zainteresowane rządy.

W czwartek w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie obradował zjazd Związku Izb Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Klarnera i obeszne były licznie przez przedstawicieli poszczególnych Iz Zjazd poinformowany został w sprawie konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, nowelizacji ustawodawstwa socjalnego, utworzenia funduszu pracy. Poza tym zjazd zastanawiał się nad akcją propagandy polskiego morza. Głównym przedmiotem obrad jest projekt ustawy o stałym podatku majątkowym, oraz nowelizacja ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Ceny na giełdzie bekonowej w Londynie kształtowały się w czwartek mocno. Bekon duński zwykły w wszystkie selekcjach o 2 sh. na 1 cwt. Bekon szwedzki zwykły także o 2 sh. z wyjątkiem gatunku „Cieński II”, który zwykły tylko o 1 sh. Bekon holenderski zwykły: w gat. I o 2 sh. w gat. II i III o 4 sh. w gatunku ciężkim I o 2 sh. w gatunku ciężkim II o 4 sh. w gatunku ciężkim III o 2 sh. w gatunku szóstki I o 2 sh. w gatunku szóstki II o 4 sh. Bekon polski zwykły w wszystkich selekcjach o 3 sh. na 1 cwt. Ceny bekonu polskiego wynosiły: I gat. 54 sh. za 1 cwt., II gat. 51 sh., III gat. — 48 sh. Sytuacja rynku mocna, cały towar wyprzedano po cenach notowanych.

Ceny towarowe: W dniu dzisiejszym na Placu Sapieżyńskim współpracownik nasz stwierdził następujące ceny: za nabiał: 1 kg masła wiejskiego 2.60 zł. mleczarskiego 2.80—3.00 zł. 1 kg twarogu 0.70 zł. mleka pełnego 18 gr.

mendel jaj 1.40—1.50 zł. za mięso: 1 kg świeżej słoniny 1.60—1.80 zł. cielęciny 1.20—1.60 zł. skopowiny 1.20—1.60 zł. wieprzowiny 1.20—1.80 zł. za drób i dziczyznę: kura 2.00—3.50 zł. para kurcząt 2.20—3.60 zł. kaczka 3.50—5.00 zł. gęś 6.00—11.00 zł. para gołębi 1.30—1.70 zł. indyk 6.00 do 10.00 zł. za ryby: kg szczupaka 2.40 zł. okonia 0.80 do 1.60 zł. lina 2.40 zł. karasia 1.00—2.00 zł. karpia 2.40 zł. białych ryb 0.80—1.40 zł. świeżych śledzi 0.80 zł. za jarzyny: 1 kg ziemniaków 6—8 gr. marchwi 20 gr. główkę kapusty 15—30 gr. seleru 40—60 gr. kg cebuli 15—20 gr. kg brukselki 25 gr. z. owoce: kg jabłek 0.80—1.60 zł. (Kr.)

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25 lutego 1933 o godzinie 11 przed południem sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę przy ul. Jeżyckiej 4:
bufet dwu - kurkowy, szafa oszklona, 7 stołów kanapę restauracyjną, stół owalny, stół okrągły, 2 krzesła.

Rachwał, komornik sądowy z pol.
Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 31. 522

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 25 lutego 1933 o godzinie 2 popołudniu sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę przy ul. Wielkie Garbary 32.
kanapę, stół, 6 krzesel, witrynę, obraz olejny, biurko, umywalkę, bufet, 2 fotele i stół okrągły.

Rachwał, komornik sądowy z pol.
Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 31. 523

LIKWIDACJA PRZYMUSOWA

W sobotę dnia 25 bm. o godzinie 9 przed południem sprzedawac będą publicznie przy ul. Wołnej 13 ruchomości jak:
różne przybory stolarskie i budowlane oszacowane na ogólną wartość 6.708 złotych.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, Rewiru I
Poznań, ul. Śniadeckich 26. 524

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 25 lutego 1933 o godzinie 10 sprzedam w firmie Hartwig przy ul. Towarowej 15/20, najwięcej dajacemu za gotówkę:

100 okraglaków od 5—10 mtr. długie, 8 rolków siatki drucianej, 47 okraglaków od 2 do 2 i pół mtr. długie, 3 kantówki po 2 i pół mtr. długie, 113 listewek, 1 umywalkę i 2 nocne stoliki.

Następnie o godzinie 11-tej w Ławiec. (dworzec) nowe zabudowania, sprzedawac bede:
2 szopy przybudówki z desek oraz 10 królików

Zbiórka przed zabudowaniem p. Małachowicza.
Galdowski, komornik sądowy z pol.
Poznań, ul. Szmarzewskiego 14. 525

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 25 lutego br. o godzinie 12-tej sprzedam w Minikowie pow. Poznań, najwięcej dajacemu za gotówkę:

szafę do rzeczy z lustrem.
Zbiórka kupujących przed sołectwem.

Br. Czernasty, kom. sąd. rewiru XII.
Poznań, Chwaliszewo 58-59 — Tel. 58-52. 526

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 25 lutego 1933 r. o godzinie 10 przed południem sprzedam najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą:

samochód osobowy marki Austro - Daimler.
Zbiórka w firmie „Wulkan” — ul. Dąbrowskiego nr. 33.

Następnie o godzinie 1 popołudniu przy ul. Mickiewicza 28, sprzedam:

biurko, kanapę, regał z szufladami, 4 krzesła, stół okrągły, stół do maszyny, leżankę z nakryciem, umywalkę z lustrem, i 2 nocne stoliki.

Figas, Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu
Poznań, ul. Koscielna 46. 527

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 25 lutego br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam w Poznaniu przy ul. Fr. Ratajczaka 15 najwięcej dajacemu za gotówkę:

bibliotekę, lustro duże z podstawką, pianino, obraz, stół owalny, konsolkę, biurko z krzesłem i inne przedmioty.

1. Horkowiak, kom. sądowy z pol.
w Poznaniu, Waly Jagiell 3, III Rewiru. 530

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 25 lutego br. o godz. 11-tej w Poznaniu przy ul. Szewskiej 21 sprzedam najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą:

maszynę do pisania marki Continental, biurko, szafę do akt i waga decymalna.

Następnie o godz. 13 przy ul. Marsz. Focha 38: urządzenie mieszkania, składające się z biblioteki, stołów, biurka, krzesel, dywanu, obrazów, kanapy, szafonierki i lustra.

Obejrzeć można 5 minut przed przetargiem.

Krawczyk, komornik sądowy.
Poznań, ul. Śniadeckich 13. Tel. 75-71. 531

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 25 lutego br. o godz. 11-tej przy ul. Wielkie Garbary 33 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

aparat do napełniania piwa, aparat do wody sodowej, aparat do czyszczenia butelek, 200 butelek i 20 skrzyń do piwa.

Kom. Sądu Grodzkiego V. Rewiru —
Poznań, Plac Wolności 9. 528

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 25 lutego br. o godz. 12-tej w Poznaniu przy ul. Warszawskiej 6 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 kasę pancerną.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.
Poznań, ul. Bydgoska 2. 529

Kot. Paczkowski Stanisław wnioś prośbę o zmianę nazwiska dziecka wziętego na wychowanie z domu wychowawczego Ks. Boduena w Warszawie. Bronisława Nagarskiego, ur. dn. 2. I. 1931 r. w Warszawie na nazwisko Paczkowski. Urząd Wojewódzki w Nowogrodzieku podaje powyższe do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. 10. 1919 roku (Dz. U. R. P. Nr. 83 p. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu wnieść sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodzieku w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządzam.

Wojewoda Nowogrodzki.
1221-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Centrala Pługów Parowych Sp. z o. o. w Poznaniu w miejsce zawiadowcy masy Tadeusza Szmyta z Poznania ul. Mickiewicza, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą Józefa Głowackiego z Poznania. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewt. wyboru nowego zawiadowcy i wydziału wierzycieli oraz celem odebrania rachunku końcowego od był. zawiadowcy i zbadania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 2 marca 1933 godz. 11.30 w gmachu tut. Sądu pokój 29. Poznań, dnia 18 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1218-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Serwis właśc. spadkobiercy po sp. Wł. Ziętek w miejsce zawiadowcy masy Tadeusza Szmyta z Poznania ul. Mickiewicza, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Stefana Pieczyńskiego z Poznania ul. Waly Jagiell 3. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewt. wyboru nowego zawiadowcy i wydziału wierzycieli oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 18 marca 1933 o godz. 10 w gmachu tut. Sądu pokój 29. Poznań, dnia 18 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1217-2

Uchwała. Na wniosek firmy Nitsche i Ska w Poznaniu ul. Kolejowa 1—3 udziela się jej odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy i to od 18 lutego 1933 do 17 maja 33. Nadzorcami sądowymi mianuje się adwokat Witolda Łuczynskiego z Poznania ul. Fredry 2 i Józefa Głowackiego Góra Przemysłowa 4. Poznań, dnia 18 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1216-2

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona we Wielichowie powiatu Kościańskiego i w chwili uczynienia wzmianek o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wielichowo tom XIX wykaz liczący 756 składająca się ze zabudowanego podwórza, o obszarze 0.09.20 ha. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 1250.—, zł na imię żony kupca Agnieszki Łabińskiej z domu Smelkowska w Wielichowie zostanie dnia 19 kwietnia 1933 r. o godz. 10 przed poł. w drodze egzekucji wystawiona na przetarg w niższej oznaczonym Sądzie pokój nr. 8. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 31-go sierpnia 1932 r. Nieważność wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby z nimi zgłosić siłi najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobni, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozstrzygnięciu wierzycieli i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Smiel, dnia 10 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1215-2

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.

Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Zawiadomienie

Niniejszem podaję Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, iż z dniem 25 bm. o godz. 12-tej otwieram nowoczesnie urządzonej cukiernię i kawiarnię pod nazwą

„Popularna”
św. Marcin 66/67

Zadaniem moim będzie zadowolić najszybsze wymagania i zjednać sobie Szanowną Publiczność tak jakością towaru jak i fachową oraz skora obsługa.

Własny wypiek ciast — Ciasta 3 X dziennie świeże. Pieczywo piekarskie znane ze swej dobroci firmy Fr. Kamiński, M. Focha 85 i Aleje Marcinkowskiego & C.

Ceny najniższe.

Prosząc o życzliwe poparcie kreślę

z poważaniem

Bolesław Gryczyński

mistrz cukierniczy

Telefon 10-82

1203

TANGO

Kawiarnia Cukiernia

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 25 lutego r. b. o godz. 19-ej otwieramy

przy ulicy Starościńskiej nr. 1.

po gruntownej renowacji i przebudowie pierwszorzędnego przedsiębiorstwa rozrywkowo-gastronomicznego, na które uprzejmie zapraszamy

z poważaniem 1204

Sobczakowie

Kabaret Dancin

Reklama dźwignią handlu!

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że dnia 25-go bm. otwieram przy

ul. 27 Grudnia nr. 7

MAGAZYN BIELIZNY

TRYKOTAŻY DAMSKICH, MĘSKICH I DZIECIĘCYCH ORAZ ARTYKUŁÓW DZIANYCH.

Specjalność:

idealna bielizna damska

Staraniem moim będzie życzliwych P. T. Odbiorców obsłużyć towarami wypróbowanej jakości po cenach przystępnych.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę

z poważaniem

A. Celińska

Otwarcie o godz. 11-tej przedpołudniem. 1213-1

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Tylko **50** groszy

kosztuje w Dzienniku
Poznańskim jednorazowe

drobne ogłoszenie

nie przekraczające 10 słów —
łącznie z wierszem napisowym

Sprzedaże

SLUBNE
obraczki, podarki zegarki, pierścienie od 16 zł.
własna pracownia,
Chwilkowski, św. Marcin
40. 12011*

Restauracja w Hotelu Polonia

Grunwaldzka 18
od godz. 7 rano śniadania
55, obiady z 3 dań
1,10 abon. 0,90 kol. 1,20.
Wieczorem dancing. 1043

PARCELE

Już od 450 zł sprzedaje
Juska, Woźna 14 parter.
11958*

Sledzie

„Mopol“ Jarmouth i szkockie w 1/1 i 1/2
beczkach w wielkim wyborze
poleca 1211

St. Barełkowski Hurt. kolonj
POZNAŃ
Woźna nr. 18 - Tel. 39-00 i 56-56

Zgony

w dniu 23. II. 1933 r.
Kazimierz Rajkowski — 1 rok, 22 dni;
Ludwik Litwiński — kupiec — 56 lat; Marcin
Zytkowiak, — kupiec — 45 lat; Stanisław
Ogińska, — gospodyni — 79 lat; Maria
Kozłicka z domu Jasiecka — wdowa —
47 lat; Leon Petzelt, — elektryk — 29
lat.

Pogrzeby

DZIS — piątek: S. p. Leona Rutv o godz.
3-ciej, z domu żałoby, ulica Fabryczna 13 a.

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat”
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań zł. 0,90
z 3 dań zł. 1,10
z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr
204

TANIE

lecz dobre wysadki leśne.
zapytaj Nadleśnictwo Go
ścieszyn pow. Wolsztyn
925g

MEBLE

nowe i używane, ceny
bezkonykcyjne. Maga-
zyn Mebli Podgórną 6.
11843.

DZBANKI NIKLOWE
figury wazony wyprze-
daje tanio Staszewski —
Wyspiańskiego 15 skład
11970

SREBRO

złoto, porcelana, meble
dywany. Kupuję — sprze-
daje „Lamus”, Strzelec-
ka 1. 11525

Rolnicze

narzędzia i części do ma-
szyn. Gdańskie lemiesz-
i odkładnie. Plozy - Rad-
liczki. Stal płużna i reso-
rowa. Korpusy do piu-
gów. Stółki do siewni-
ków. Noże do sieczkarni.
Druk do prasy. Łańcuchy
Wagi dziesiętne. Osie.
Resory. Buksy. Podkowy
Śruby

Kowalskie

narzędzia. Dymadła. Wen-
tylatory. Ogniska. Wier-
tarki. Kowadła. Imadła.
Młoty. Gwintownice itd

Pasy

zapędowe, skórzane i z
siatki wielbłądziej. —
Szczeliwo i armatura do
kotłów. Klingeryt. Azbest.
Filce. Metale białe łoż-
skowe. Plomby.

Dla cegieł

Rolki filcowe. Druk stalo-
wy do ciecia cegieł. Lin.
stalowe. Taczki do żwiru.
Armatura i węże dla go-
rzelni.

Dla tartaków

Pily trakowe. tarczowe
taśmowe. Tarcze szmer-
złowe. Nowe żniżone ce-
niki na żądanie.

Przewodnik

Magazyn towarów żelaz-
nych
Poznań, św. Marcin 30

Autobusem

Dla przyjeżdżających
z prowincji najbliższe
źródło zakupu.

DOM

8 pokoi na rozbiorke
sprzedam. — Informacje
Bloch, Wrocławska 28.
11989*

OBICIA MEBLOWE
w bardzo wielkim wybo-
rze po cenach niższych
poleca Pieczyński, Poc-
towa 11. 12008*

ZIEMI

kilka mórg na ogrodnictwo
sprzedam w Poznaniu
Juska, Woźna 14, m. 4.
11987*

STÓŁ
dębowy rozciągany 8 oso-
bowy tanio sprzedam —
Jeżycka 41, m. 4. 12004*

1,30 POŃCZOCHY
jedwabne złoty Bemberg
2,25, 2,50. Wielkie Garba-
ry 10. 12002*

BILET
kinowy darmo, kup jutro
mieszankę czekoladową
„Kino”, Wrocławska 32.
12010

Majątki
RESZTÓWKA
350 mórg wpłaty 40.000
sprzedam Juska, Poznań,
Woźna 14, m. 4. 11988*

GOSPODARSTWO
160 mórg zarodowa obo-
ra sprzeda Juska, Poznań,
Woźna 14, m. 4. 11984*

MAJATEK
500 mórg wpłaty 70.000
sprzedam Juska, Poznań,
Woźna 14, m. 4. 11986*

GOSPODARSTWO
50 mórg pod Poznaniem
ogrodnictwo Juska, Poznań,
Woźna 14, m. 4. 11985*

Pokoje do wynaj.
POKÓJ
umeblowany willa przy
Operze utrzymaniem lub
bez do wynajęcia. Oferty
Dzien. Pozn. 11932

CENTRUM
pokój jedno lub dwuosobowy
bez posługi Skoś-
na 16 m. 5. 12006*

Mieszkania poszuk.
URZEDNIK
bezd. małżeństwo poszu-
kuje mieszkania wprost
od gospodarza. Zgłosz.
Dzien. Pozn. nr. 12003.

Mieszkania do wyn.
4 POKOJOWE
komfortowe mieszkanie.
pierwsze piętro willi przy
ul. Grunwaldzkiej do wy-
najęcia. Zgłosz. Dzien.
Pozn. nr. 1020b.

Lokale
LOKAL
na warsztat składnicy
ładowanie akumulatorów.
tanie garaże. Druzbac-
kiej 2. 11969*

Różne
AKUSZERKA
Kleinwächterowa Poznań.
Romana Szymańskiego 2
w pobliżu Placu Święto-
Krzyńskiego. 11423*

Inwalida wojenny
ELEKTROTECHNIK
koncesjonowany, wykonuje
wszelkie prace elektro-
techniczne dla siły i świa-
tła. Zgłoszenia uprasza
Towarzystwo Pomocy In-
wałdom Wojennym Poznań,
ul. Kozia 8, pokój 5.
telef. 39-97. 1017b

KOLDRY
wykonuje stare przera-
bia Smoczyńska, Kwiatowa
8. 12007*

NAPRAWY
mebli wyścielanych, de-
koracje wykonane najtań-
iej tapicer, Fredry 6 —
narożnik. 11914

Nauka
KURSY
stenografii, pisanie ma-
szyną rozpoczynam 2-g.
marca, Kantaka 1, II p.
11652

SZKOŁA TANCÓW
SREDZINSKIEGO nowe
kursy tańców nowoczes-
nych STRZELECKA 3.
158

BUCHAŁTERYJNE
WSPOLCZESNE
WYKLADY
Warszawa, Nowogrodzka
48 gwarantuję wieloletnie
działanie samodzielności.
Zamiejszcie koresponden-
cyjne. 1067-6

KOREPETYCJE
przygotowanie gimnazj-
um, podjęcie dogodne nau-
czytel, Zgł. Dzien. Pozn.
nr. 1019b.

UDZIELAM
lekcje skrzypiec także
poza domem. Oferty Dz.
Pozn. nr. 12015.

Osobiste
BRUNET
lat 26, przystojny, pozna
z braku znajomości mło-
da, miła Pania w celu
towarzyskim. Zgłosz. z
fotografią, która zwraca
m pod słowem do Dz.
Pozn. pod nr. 2001.

ZOSIU!
Spotkamy się sobota —
Śniadania Fangrat, godz.
21. N. C. 2002.

Matrymonijale
PANNA
przystojna, intelig., z
kompl. wyprawą z braku
znajomości poszukuje pa-
na w celu matrym. Zgł.
do Dzien. Pozn. nr. 4649

**Dla niego, brata, przy-
rodniaka.**
DOKTORA
bardzo solidnego, religij-
nego i skromnego z Wiel-
kopolskiej rodziny, poszu-
kuje odpowied. Pani w ce-
lach matrym., także ziem-
niarki. Zgł. Dzien. Poz.
pod nr. 1209g.

KAWALER
po 40, szatny, lepszy re-
kodzielnik, zna się też
dobrze na rolnictwie. p-
zna w celu matrym. sto-
sowna osobę. Pięknym i
zamożniejszym pierwszeń-
stwo. Listy pod „współ-
na sympatią” do Dzien.
Pozn. nr. 1208g.

KAWALER
lat 27, na dobrem stano-
wisku, pozna Pania inte-
ligentną do lat 30, z do-
brej rodziny, celem ewit.
ożenku. Oferty możł. z
fotografią do Dzien. P.
pod nr. 2003.

Rozrywki
COLOSSEUM
Joan Crawford w filmie
pt. „Królowa Podziemi”.
12014*

W NIEPOGODY!



4.- Nr. 20-26
Calogumowe dziecięce śniegowce na naj-
większą stopę. Nr. 27-34 Zł. 5.—.



5.- Art. 2861-01
Calogumowe śniegowce w nie-
pogody. Zaoszczędźcie zdrowie obuwie i miesz-
kanie Tanie i praktyczne.



5.- Art. 1835-65
Lekka gumowa damska deszczówka do za-
pinania na guziczek.

Art. 9807-61
Męskie kalosze z językiem i bez języka.
W największym błocie zachowacie suche
obuwie.

SKORZYSTAJCIE Z NASZYCH DOSKONAŁE URZĄDZONYCH WARSZTATÓW REPARACYJNYCH.

Damskie pończoszki
Zł. 1,50, 2,40, 3.-, 4,50
SKARPETKI DZIECIĘCE
Zł. 0,90, 1,20, 1,70.
SKARPETKI MĘSKIE
Zł. 0,60, 0,90, 1,20, 2.-

2 inteligentnych Panów
do akwizycji na m. Poznań

przyjmie od zaraz poważne
przedsiębiorstwo, dobry zarobek.
Zgłoszenia pisemnie do
Admin Dzien. Pozn. pod
nr. 1220.

Smaczny obiad
SOBOTE, 25. II. 1933 r.
Barszcz zabieleny.
Nóżki cielęce osmażane — sos kapar-
owy purée z kartofli.
Pyzy drożdżowe z konfiturami.

**MAGGI'ego wyroby — to oszczęd-
ność w każdej kuchni.**

H-U-M-O-R
Lipower lubi czasem udawać bohatera.
Wczoraj na przykład opowiadał w towa-
rzystwie:

— Wyobraźcie sobie państwo, że pew-
nego dnia podczas mojej podróży miałem na-
stępującą przygodę... Chodzę sobie bez bra-
ni, gdy nagle patrzę — przede mną tygrys.
Dzieliło nas zaledwie pięć kroków...

— Doprawdy?... I co pan zrobił?...
— Nic... Spojrzałem na niego pogardli-
wie, odwróciłem się i odszedłem...

— Gdzie to było?... W pustyni?... W
dżungli?...
— Nie... W ogrodzie zoologicznym.

Innym razem Lipower opowiada:
— Miałem wczoraj z Mayerem straszną
awanturę... Dałbym mu dwa razy po pysku,
gdyby mnie nie zatrzymali...

— A kto pana zatrzymał?...
— Mayer

Małżonkowie siedzą przy stole.
— Jak się czujesz, kochanie?... — pyta
mąż.
— Zna milczy.

— Gniewasz się na mnie?...
— Zna potakuje głową.
— A czy można wiedzieć dlaczego?...
— Zapomniałam już dlaczego, ale nie mo-
gę ci tego wybaczyć...

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
DZIENNIK POZNAŃSKI	Poznań	marzec 1933	3,30	0,68	3,98

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
DZIENNIK POZNAŃSKI	Poznań	marzec 1933	3,30	0,68	3,98

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

, dnia

, dnia